

Zmiany na stanowiskach państwowych

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa, na wniosek prezesa Rady Ministrów, postanowiła odwołać ze stanowiska przewodniczącego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego ob. Władysława Dworakowskiego, w związku z jego przejściem do pracy w Komitecie Centralnym PZPR, oraz powołać na to stanowisko ob. Edmunda Pszczółkowskiego przy równoczesnym odwołaniu go ze stanowiska ministra rolnictwa.

Na stanowisko ministra rolnictwa Rada Państwa, na wniosek prezesa Rady Ministrów, postanowiła powołać ob. Antoniego Kuligowskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Konkurs dla młodzieży i nauczycieli z okazji „Dni Lasu“

WARSZAWA (PAP). Liga Ochrony Przyrody wraz z Głównym Komitetem „Dni Lasu“ ogłosiła konkurs dla młodzieży oraz nauczycieli szkół i wyższych.

Konkurs polega na wspólnym wyznaczeniu młodzieży w zakładaniu nowych szkółek w sadzeniu i pielęgnacji drzewek, zakładaniu wzdłuż dróg i brzoze rzek, potoków, wokół szkół i zabudowań i w innych miejscach.

Jeżeli chodzi o nauczycieli, to w konkursie mogą brać udział ci spośród nich, którzy będą pomagali młodzieży w wypełnianiu warunków konkursu.

Uczestnikom konkursu przyznane zostaną nagrody pieniężne. Pierwsza z nich wynosi 4 tys. zł, druga — 3 tys. zł, trzecia — 2 tys. zł oraz kilka nagród w formie książkowej.

Wielkanoc roku 1956

CZAS wiosny to nie tylko radość z nadchodzącego rozwoju życia, to także czas wzmożenia ludzkich nadziei, to także czas wzmożenia pracy i wszelkich ludzkich wysiłków, zmierzających ku przyszłości.

Tegoroczna wiosna jest pierwszą wiosną planu pięcioletniego. Niesie zapowiedź dalszej, szybszej, niż to się wydawało możliwe poprawy sytuacji pracującego człowieka. Otwiera nie tylko perspektywę na lata przyszłości, na przyszłe osiągnięcia produkcyjne, które przyczynią się do rozwoju siły naszego kraju. Niesie zapowiedź realnej poprawy bytu już w roku bieżącym setkom tysięcy najmniej zarabiających ludzi.

Wszelka poprawa losów ludzkich wynikać może tylko ze wzmożonych wysiłków, ze wzmożonej pracy, z pomnożenia osiągnięć. To, czego oczekujemy już dziś, i to, co zakładamy sobie w najbliższym pięcioletniu, nie byłoby jednak możliwe, gdyby nie równoczesny rozwój stosunków międzyludzkich w naszym społeczeństwie.

Tak, jak tegoroczna późna wiosna uwalnia wreszcie białą nianę naszych rzek, podobnie ostatnie wydarzenia niesą wyzwolenie twórczych sił narodu. Uwolniona z ciężaru wiary we wszechwładzę i wsielone moc jednego człowieka myśli ludzka coraz śmielej toruje sobie drogę ku przyszłości, coraz bardziej dochodzi do głosu wiara w mądrość i wartość zbiorowych decyzji i poczynań. Wyzwalają się przytulione dotychczas rezerwy inicjatyw społecznej i entuzjazmu, bezcenne rezerwy, stanowiące rezerwy rozmachu budownictwa socjalistycznego, rezerwy śmiałości realizowania naszych ustrojowych założeń.

Wszystko to bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości wiąże się z realnymi perspektywami na pokojowe warunki wykonywania naszych zamierzeń. Zniknęła teza o nieuchronności wojen. Dwadzieścia państw podpisało już pięć zasad pokojowego współistnienia. Nabiera coraz większej mocy oparta na realnych podstawach prawda o słusznym pokojowym współzawodnictwie między narodami, coraz bardziej zdobywając sobie umysły i serca nowych milionów ludzi. W Londynie przedstawiciele wielkich mocarstw dyskutują o konkretnych planach redukcji sił zbrojnych i rozbrojenia.

Taka jest wiosna roku 1956. W takiej atmosferze nadeszły tegoroczne Święta Wielkanocne. Wypoczywają w świąteczne dni, cieszą się wiosną i przyszłością wszyscy ludzie pracy w Polsce. Ci, których zarobki są najniższe, wiedzą już, że ich przede wszystkim czeka poprawa bytu. Inni wiedzą, że i ich kolej nadejdzie. Tegoroczny wypoczynek świąteczny będzie więc radośniejszy niż kiedykolwiek.

Wielkanoc u nas ma urok tradycji, przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Nie zapominają o niej Polacy, których losy rzuciły na obczyźnie. Wiele z nich święci już dzisiaj Wielkanoc na polskiej ziemi, wśród swoich najbliższych. Ich powrót do Ojczyzny, to także sukces rozwoju siły Polski, to także potwierdzenie naszej słusznej drogi ku przyszłości.

Dni więc tradycji i wypoczynku splatają się z zapowiedzią lepszej przyszłości, splatają się z uświadomieniem świadomości, że losy nasze w naszych spoczywających rękach.

J. S.

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK XI, NR 78 (3664)

31 marca, 1 i 2 kwietnia 1956 r.

Cena 30 gr.

Nowe propozycje ZSRR w sprawie rozbrojenia

Wojewódzkie narady aktywów partyjnych poświęcone problemom XX Zjazdu KPZR

W całym kraju odbywają się wojewódzkie narady aktywów partyjnych poświęcone omówieniu problemów XX Zjazdu KPZR.

W naradzie w Stalinogrodzie uczestniczył I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Ochab, który wygłosił przemówienie w toku dyskusji.

W naradzie w Krakowie wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR — Józef Cyrankiewicz.

W obradach w Olsztynie wzięli udział członkowie KC PZPR — Leon Kasman i Paweł Wojaś.

W naradzie w Białymstoku uczestniczył sekretarz KC PZPR — Jerzy Albrecht.

W naradzie w Kielcach wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Franciszek Jóźwiak — Witold.

W naradzie w Bydgoszczy uczestniczył członek KC PZPR Stanisław Łapota.

Na obrady we Wrocławiu przybył członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Mazur.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Londynu: Jak stwierdzają w londyńskich kołach dyplomatycznych, na posiedzeniu Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ w dniu 27 marca br. przedstawiciel ZSRR A. A. Gromyko przedstawił nowe propozycje rozbrojenia w sprawie rozbrojenia.

Jak wiadomo, rząd radziecki wysunął 10 maja 1955 r. propozycje w sprawie rozbrojenia, stwarzając realną podstawę dla rozwiązania tego doniosłego problemu. Mocarstwa zachodnie nie zgodziły się na te propozycje i

„Demonstracyjne” ustąpienie rządu Kambodży

LONDYN (PAP). Agencja Reuters donosi z Pnom-Penh: że premier Kambodży, książe Norodom Sihanouk złożył na ręce króla dymisję swego gabinetu. Reuter stwierdza, że Sihanouk złożył w czwartek oświadczenie, w którym oświadczył, że w wypadku amerykańskiej presji i amerykańskiego radia przeciwko rządowi Kambodży, Sihanouk odstąpił od swego stanowiska.

Narodowi Sihanouk oświadczył, że podaje się do dymisji na znak protestu przeciwko wywieraniu przez USA nacisku na króla Kambodży.

Liga Arabska popiera walkę narodu algerskiego o niezawisłość

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Kairu, że Rada Ligi Arabskiej, której sesja odbyła się w stołecznej Egipcie, uchwaliła jednoznacznie rezolucję głoszącą m. in. iż „Liga Arabska popiera w całej rozciągłości wysiłki narodu algerskiego w jego walce o niezawisłość. Wszystkie kraje należące do Ligi Arabskiej gotowe są przysłać z pomocą bezbronnemu i słabemu narodowi algerskiemu”.

Rada Ligi Arabskiej wyraziła następnie w rezolucji niezłomną wiarę w zwycięstwo sprawy wolnych narodów Afryki północnej i stwierdza, że imperializm stał się zupelnym przeżytkiem.

Zbrodnicza pielęgniarka skazana na karę śmierci

ŁÓDŹ (PAP). Helena Brożyńska — zbrodnicza pielęgniarka zabiegowa Dziecięcego Szpitala Klinicznego im. Korczaka w Łodzi, która nie wstrzymując choremu dziecku z zardzewiałymi przez lekarzy antybiotykami, spowodowała zgon kilkunastu dzieci — została dn. 30 bm. wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi skazana na karę śmierci.

Za udział w sprzedawaniu skradzionych leków skazane zostały z zawieszeniem wyroku kary: matka Brożyńskiej — Maria Wolniakowska na 2 lata więzienia, a siostra Barbara Wolniakowska na 1 rok więzienia.

W toku kilkunastego procesu

Zo świąt

LONDYN (PAP). Agencja Reuters donosi, że młodszy syn pretendentów do tronu hiszpańskiego Don Juana, Alfonso został zabity w „wypadku z bronią”. Wypadek zdarzył się w siedzibie Don Juana w miejscowości Estoril (Portugalia). Kula trafiła 16-letniego Alfonsa w czoło. Agencja amerykańska nie wyklucza, że przyczyną śmierci Alfonsa były nieszczęśliwe rozstrzelanie na tle sporu o prawo do tronu.

nie zgodziły się także na zakaz broni atomowej i na wyeliminowanie tej broni ze zbrojeń państw. Tak więc cały problem rozbrojenia — zarówno sprawa zakazu broni atomowej, jak i sprawa redukcji zbrojeń znajduje się od dłuższego czasu w impasie.

Rząd radziecki jest w dalszym ciągu zwolennikiem całkowitego i bezwarunkowego zakazu broni jądrowej oraz jej wyeliminowania ze zbrojeń państw. Jednakże, aby ruszyć całe zagadnienie rozbrojenia z martwego punktu i osiągnąć pozytywne wyniki w tej sprawie, rząd radziecki przedstawił nowe propozycje, w których problem redukcji sił zbrojnych i zbrojeń zwykłych nie jest uzależniony od osiągnięcia porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej. Nie oznacza to, że rząd radziecki uważa za niemożliwe osiągnięcie porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej. Przeciwnie, zamierza on dążyć do wszelkich starań aby już w najbliższej przyszłości ten mający niezmienne doniosłe znaczenie dla zapewnienia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa problem został pozytywnie rozwiązany.

Jak stwierdzają w kołach dyplomatycznych, nowe propozycje radzieckie przewidują już zawarcie porozumienia międzynarodowego w sprawie redukcji zbrojeń zwykłych i sił zbrojnych, co ułatwi osiągnięcie porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej oraz wyeliminowanie tej broni ze zbrojeń państw. Rząd radziecki proponuje, aby podjęto odpowiednie kroki w zakresie ograniczenia i redukcji zbrojeń zwykłych i sił zbrojnych w latach 1956 — 1958.

Z dyskusji nad referatem premiera Grotewohla na III konferencji SED

BERLIN (PAP). We czwartek 29 bm. uczestnicy III Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) kontynuowali dyskusję nad referatem premiera Otto Grotewohla.

Członek Biura Politycznego

Parlament islandzki żąda wycofania z kraju wojsk amerykańskich

KOPENHAGA (PAP). Jak donoszą z Reykjaviku, prezydent Islandii Ásgeirsson zaproponował rządowi Thorsa pełnienie funkcji do czasu wyborów do parlamentu, wyznaczonych na 24 czerwca. Thors podał się do dymisji, gdy przywódca Partii Postępowej, minister spraw zagranicznych Gudmundsson zażądał rewizji układu ze Stanami Zjednoczonymi z roku 1951. Na podstawie tego układu w Islandii rozlokowane są wojska amerykańskie.

Dnia 28 bm. parlament islandzki na wniosek partii postępowej i socjaldemokratycznej postanowił zażądać rewizji układu ze Stanami Zjednoczonymi oraz wycofania z kraju wojsk amerykańskich. Przeciwno tej propozycji głosowali tylko członkowie Partii Niezależnej (konserwatyści).

NOWY JORK (PAP). Kommentując rezolucję uchwaloną przez islandzki parlament „New York Herald Tribune” stwierdza, że rezolucja ta stwarza „pretekst”, z którego mogą chcieć skorzystać inne państwa należące do bloku atlantyckiego, zwłaszcza Norwegia i Dania w wypadku gdyby w przyszłości oddziały amerykańskie znalazły się na terytorium tych krajów. Zdaniem dziennika, rezolucja islandzka nabiera ogromnego znaczenia międzynarodowego. „Jest ona studiowana w Departamencie Stanu i Pentagonie a także w Białym Domu nie tylko pod kątem strategicznego jej znaczenia, lecz także ze względu na jej międzynarodowe skutki”.

A. I. Mikołaj udał się do Burmy

DELHI (PAP). Pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, A. I. Mikołaj, po czterodniowej wizycie w Indiach opuścił samolotem Kalkutę, udając się do stolicy Burmy — Rangun.

go KC SED, minister obrony NRD Willi Stoph stwierdził w przemówieniu, iż stworzenie Narodowej Armii Ludowej w NRD, kraju znajdującym się w obozie pokoju, jest faktem o ogromnym znaczeniu dla przyszłych zjednoczonych Niemiec.

Niemiecka klasa robotnicza — stwierdził W. Stoph — jest obecnie silniejsza niż w latach 1918 i 1933. Może ona skutecznie bronić pokoju. Nie wolno jednak nie doceniać groźby wojny ze strony imperialistów. Niemiecka Republika Demokratyczna, w imię obrony swych zdobyczy, w imię odpowiedzialności za cały naród niemiecki powołała do życia Narodową Armię Ludową. Armia ta — znajduje się w obozie pokoju i wypełniając postanowienia Układu Warszawskiego — jest armią prawdziwie demokratyczną.

W dalszym ciągu przemówienia m.in. Stoph oświadczył:

© Dalszy ciąg na str. 2

Następny numer „Dziennika Bałtyckiego” ukaże się we wtorek 3 kwietnia



Gheorghiu-Dej mówi o wpływie kultu jednostki w Rumunii

Fragmenty referatu wygłoszonego na Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

BUKARESZT (PAP). W dniach od 23 do 25 marca odbyło się posiedzenie rozszerzonego Plenum Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej, poświęcone omówieniu wyników XX Zjazdu KPZR. Ostatnio prasa rumuńska opublikowała referat sprawozdawczy wygłoszony na plenum przez pierwszego sekretarza KC RPR — G. Gheorghiu-Deja.

G. Gheorghiu-Dej omówił szeroko wspaniałe perspektywy rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego, perspektywy utrwalenia pokoju i umocnienia obozu socjalistycznego, jakie nakreślił XX Zjazd KPZR. Znaczący przemówienia poświęcone były problemowi kultu jednostki. Głęboka analiza umownych skutków kultu jednostki — oświadczył G. Gheorghiu-Dej — jest wspaniałym przykładem rzetelności i szczerości w ocenie sytuacji.

Wpływ kultu jednostki na rozwój państwa i na życie państwa — jest najwyższym kryterium jej siły i żywotności. Wpływ kultu jednostki na rozwój państwa i na życie państwa — jest najwyższym kryterium jej siły i żywotności.

Wiele zamyśla w naszej partii wywołana teza Stalina, że walka klasowa musi się zaostrzyć w miarę postępu socjalizmu — mówił dalej G. Gheorghiu-Dej. Trzeba stwierdzić, że ta teza jest nieaktualna. Najlepszą gwarancją umocnienia państwa ludowego — demokratycznego — sukcesów w pracy organów państwowych jest kontrola ze strony partii.

polityki naszej partii. Musimy przewidzieć niektóre decyzje Komitetu Centralnego w celu zlikwidowania wpływu kultu jednostki i zmienić pewne sformułowania oparte na niesłusznych tezach.

Na II Zjeździe naszej partii — podkreślił G. Gheorghiu-Dej — na którym stwierdzono bezsporne wyniki osiągnięte w ostatnich latach w zakresie przestrzegania zasad demokracji wewnętrznej, ujawniono jednocześnie szereg braków w tej dziedzinie. Przed II Zjazdem posiedzenia plenarne Komitetu Centralnego nie były regularnie zwoływane. Również zwołanie zjazdu partii opóźnione było o trzy lata. Posiedzenia plenarne Komitetu Centralnego powinny odbywać się regularnie, po winny być na nich omawiane podstawowe problemy polityki partii, powinny one stać się forum, na którym analizuje się i dyskutuje oraz rozwiązuje kolegalnie najważniejsze problemy. Nasze okręgi, powiaty i miejskie komitety powinny kierować się w całej swej działalności zasadą demokracji wewnętrznej.

Należy zaznaczyć, iż pod tym względem sytuacja nie jest wszędzie zadowalająca. W niektórych okręgach komitety partyjne nie pracują kolegalnie. Niektórzy pierwsi sekretarze komitetów okręgowych podejmują sami decyzje nie licząc się z poglądami innych członków komitetu; nie pobudzają, a czasami nawet hamują swobodę wymiany poglądów, dyskusję w duchu krytyki i samokrytyki.

Musimy czuwać — powiedział G. Gheorghiu-Dej — nad ścisłym przestrzeganiem przez partię i organy państwowe ustawodawstwa ludowego. W ubiegłych latach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i organy bezpieczeństwa państwowego osiągnęły poważne pozytywne wyniki w swej pracy, zwłaszcza jeśli chodzi o ujawnianie i ugrupowanie kontrrewolucyjnych i agentów wywiadu imperialistycznego przemycanych do Rumunii. Jednocześnie należy stwierdzić, że niektóre organy bezpieczeństwa państwowego lub też pracownicy urzędu bezpieczeństwa wykraczali w przeszłości, a czasami nawet jeszcze teraz wykraczają poważnie przeciwko ustawodawstwu ludowemu. Wykroczenia takie muszą być tępione z całą stanowczością. Najlepszą gwarancją umocnienia państwa ludowego — demokratycznego — sukcesów w pracy organów państwowych jest kontrola ze strony partii.

CIĘKAWOSTKI ZE ŚWIATA

SZTANDAR WEDRUJE DO KOŁA ŚWIATA

AUSTRALIJCYK Paul Morawetz, z pochodzenia Austriak, prowadzi na własną rękę oryginalną reklamę olimpiady, która odbędzie się tego lata w Melbourne. Uzbierany sztab olimpijski, Morawetz podróżuje dookoła świata i zbiera podpisy burmistrzów. Był już w 23 krajach, toteż prawie cały sztab jest pokryty podpisami. Obecnie Morawetz przybył do Szwajcarii do Wiednia, aby i tutaj „zainkasować” podpis burmistrza.

SPRAWUNEK W SAMO PORĘ

CAŁA rodzina znacząco kiwała głowami na wiadomości, że młody Włoch Rocco la Bella w Livorno — mimo kwitującego zdrowia — konieczne zaprzęgnął nabytą na własność trumnę dla samego siebie.

Kiedy Rocco znalazł wreszcie trumnę, która przypadła mu do gustu, zabrał ją do domu, „przy mierzyl” ją i poszedł spać. Rano już nie żył. Lekarze stwierdzili atak serca.

BUSINESS IS BUSINESS!

W szeroko rozpowszechnionym miesięczniku amerykańskim „Esquire” z lutego br. ukazało się ogłoszenie kalfornijskiego domu towarowego, które poniżej reprodujemy:

W TUMACZENIU: Wyjechał spod prawa sztylet Hitler Jugend, identyczny z przedwojennym (1939) sztykletem korpusu Hitlerjugend, obawiającym się oficjalnych uroczystości. Długość 9,5 cala z cienkim stalowym ostrzem. Czarny kratkowany chwyt ma nazłostową swastykę (czarna na srebrze) na czerwonym i białym tle. Niewielka lizba im portowaliśmy z Europy. Rzadki okaz kolekcjonerski i doskonale mógłby być użyty. Pochwa z czarnej stali i skóry. Przyślecie gotówkę lub czek. Dodajcie 80 centów na porto. „The Wordsman”, Pasadena, California.



Outlawed Hitler Jugend Dagger

Identical to pre-1939 official ceremonial dagger of Hitler's Youth (Jugend) Corps. 9 1/2" overall with a fine steel blade. Checkered black grip has Nazi Swastika (black on silver) on red and white diamond. A small lat was imported by us from Europe. A rare collector's find, an excellent hunting knife. Black steel and leather sheath. Send cash, check or M.O. No. COD's. Add 80c per knife for U.S. A.P.O. or P.P.O. air mail. Calif. resid. add 3% tax. 99 Armory Bldg. The Wordsman, 1165 E. Colorado St., Pasadena 3, Calif.

Kupujcie w sztylet Hitlerjugend! Bardzo rzadki okaz kolekcjonerski — szczególnie dla kolekcjonerów swastyki.

Wystawa „comicsów“

Wzrost przestępczości wśród młodzieży angielskiej spowodowany jest głównie lekturą comicsów

(Korespondencja własna „Dziennika Bałtyckiego“)

Londyn, w marcu
O D wielu już lat nauczyciele i wychowawcy angielscy walczą o zakaz wydawania tzw. „comicsów” — niemoralnej, deprawującej umysły młodzieży literatury, którą wydawcy amerykańscy zasypują ostatnio kraje Europy zachodniej. W ramach tej kampanii w końcu ubiegłego roku zorganizowano w Londynie wystawę najbardziej wstrząsających fragmentów „comicsów”.

Wystawę zwiedziło mnóstwo osób — nauczyciele, rodzice, członkowie parlamentu, uczeni, przedstawiciele świata kulturalnego. Wszyscy byli przerażeni tym, co zobaczyli. Istnieje wprawdzie i w Anglii literatura typu „comicsów”, jednakże nie gloryfikuje ona okrucieństwa, nie budzi w młodzieży niskich, zwierzęcych instynktów. W tego rodzaju angielskich opowiadaniach cnota i odwaga są zawsze nagradzane, a zło ukarane. Natomiast w amerykańskich „comicsach” triumfuje brutalna przemoc, a słabość i bezbronność są wyszydzane i podeptane. Główna postać „comicsów”, to „prawdziwy Amerykanin”, który prześladuje, torturuje, a w końcu zabija ja kiegoś słabszego od siebie człowieka, przeważnie Murzyn, Chińczyk lub komunistę. Ofiarę nazywa się z reguły „nieczystym czarnym”, „Chinołem” lub „wstrętnym czerwonym”, co już samo przez się ma rozgrzeszać „bohatera”.

NAJSTRASZNIJSZE w „comicsach” jest to, że okrucieństwo i nienawiść przedstawiają one jako normalne uczucie ludzkie. Usiłują one przekonać młodych

czytelników, że można odczuwać radość i zadowolenie z zamordowania człowieka. Liczne ilustracje jeszcze bardziej podkreślają koszmarną wymowę „comicsów”. Na wystawie londyńskiej widzieliśmy obrazek przedstawiający roześmianą kobietę, bijącą pięciami mężczyznę, który leży u jej stóp, związany sznurami. Na innym obrazku mąż morduje żonę, wypychając jej głowę do umywalni pełnej wody. Jeszcze inna ilustracja pokazuje „wzorowego” kidnappera, który celnym uderzeniem w szyję obezwładnia kobietę, podając jej jego wspólnik porwany krzyżujące dziecko i ucieka z nim w bocznej uliczce. Oto jaki potworny obraz świata powstaje w wyobraźni dzieci, którym po dają się takie lektury!

Przeszło 3 miliony „comicsów” sprzedaje się rocznie w Wielkiej Brytanii. Na szczęście są to przeważnie wydawnictwa angielskie, wprawdzie bardzo naiwne i prymitywne, ale przynajmniej nie deprawujące młodzieży. Jednakże zarówno w księgarniach, jak i w kioskach spotyka się wciąż wiele „comicsów” amerykańskich.

WIEKSZOŚĆ wychowawców angielskich wyraża opinię, że ogromny wpływ

Na III konferencji SED

● Dokończenie ze str. 1
czyli iż przystąpiono już do tworzenia poszczególnych jednostek armii lądowej, morskiej i powietrznej oraz obrony przeciwlotniczej. Liczebność Narodowej Armii Ludowej będzie odpowiadała zadaniom, jakie stoją przed nią w dziedzinie obrony terytorium NRD. Mówca podkreślił, iż kadry oficerskie rekrutują się głównie spośród chłopstwa i klasy robotniczej. Armia szkolona będzie według najnowszych wymagań techniki wojskowej i otrzyma najnowocześniejszą broń. Należy wyrażać społeczeństwu — stwierdził w zakończeniu W. Stoph — iż Narodowa Armia Ludowa, to armia z gruntu inna niż armia krajów kapitalistycznych, iż ochotnicza służba w tej armii — to zaszczytny obowiązek każdego świadomego obywatela NRD.

Członek K KPD Walter Fisch stwierdził, iż istnieje obecnie realna możliwość zmiany kierunku polityki wewnętrznej i zagranicznej Niemieckiej Republiki Federalnej, w NRD rozpoczęła się już walka wyborcza. Przy zjednoczeniu sił demokratycznych i postępowych w Niemczech zachodnich istnieje możliwość odwołania się do władzy partii adnauerowskiej i stworzenia koalicji demokratycznej. Przykładem takiej koalicji jest utworzony niedawno rząd Nadrenii-Westfalii.

Z kolei zabrał głos sekretarz K SED Paul Wandel poruszając problem możliwości dościsła do socjalizmu na drodze parlamentarnej. Nawiązując do sytuacji NRD Wandel stwierdził, iż walka o możliwość parlamentarnej drogi do socjalizmu, walka o swobody demokratyczne, jest w Niemczech zachodnich przede wszystkim walką przeciwko remilitaryzacji.

nie wzrost przestępczości wśród młodzieży spowodowany jest przede wszystkim lekturą „comicsów”. Nie trzeba tłumaczyć, jak wielką rolę odgrywa literatura w kształtowaniu psychiki dorastającego człowieka. Nie przypadkowo w Stanach Zjednoczonych, gdzie „comicsy” rozpowszechniane są w milionach egzemplarzy, a nawet wyświetlane w programach telewizyjnych — liczba zbrodni popełnianych przez młodzież wzrosła do zaskakujących rozmiarów.

Po obejrzeniu wystawy londyńskiej, stowarzyszenia nauczycieli i komitety rodzicielskie wzmogły walkę o zakaz wydawania deprawującej młodzież literatury. Sprawę tę poruszono w parlamencie, gdzie doszło do gorącej dyskusji. Pewni posłowie konserwatywni, którzy niegdyś dmagali się zakazu wielu utworów literatury klasycznej, pod pretekstem, że mogą one zdemoralizować młodzież, obecnie wycofnęli z lamusa stare hasło „wolności prasy”. Wydawcy zarabiający ogromne majątki na sprzedaży szmiry, również zawzięcie bronili „prawa człowieka do czytania tego, co mu się podoba”. Niektórzy twierdzili nawet, że sami rodzice powinni dbać o to, aby dzieci ich nie czytały szkodliwej literatury, na co przedstawiciele rodziców i nauczycielstwa odpowiedzieli, że nie wystarczy zabronić dziecku wypicia trucizny, ale trzeba mu również uniemożliwić dostęp do niej. W rezultacie powszechnego oburzenia społeczeństwa, trzech czołowych wydawców „comicsów” postanowiło zaprzestać ich publikacji, a wielu znanych księgarzy odmówiło sprzedaży szkodliwej dla młodzieży literatury.

Więcej ryby dla kraju

RYBACY INDYWIDUALNI Z PÓŁWYSPU PRZODUJA

Nie szczególnie przedstawiają się w marcu wyniki połowów rybaków indywidualnych. Sprawy to głównie z warunkami atmosferycznymi i potężne zwały kry, zalegające od dłuższego czasu południowy Bałtyk wraz z Zatoką Gdańską.

Dlatego też do 28 marca rybacy indywidualni z GDY nie wykonali tylko 55 proc. planu miesięcznego, a rybacy z WŁADYSŁAWOWA — 56,8 proc. planu. Stosunkowo najlepiej wypadli dotychczas rybacy indywidualni z JASTARNI i HELU, realizując swe zadania planowe w 80,5 proc. Ogółem do dnia 28 marca rybołówstwo indywidualne wykonało swój plan w 63,8 proc.

BRAWO, SZYPER MACIUSZENKO!

Dnia 28 marca rybacy indywidualni łowili głównie na łowiąku władysławowskim „ST-5-6-7”.

Najlepsze wyniki uzyskała załoga 17-metrowego kutra „Gdy 23”, wyławiając w ciągu 2 dni 5250 kg dorsza. Duża w tym zasługa szypersz LEONA MACIUSZENKI. Do bre wyniki uzyskały również inne kutry gdyńskie. Np. załoga kutra „Gdy 81” z szypersz CZESŁAWEM SZYDŁOWSKIM złowiła w ciągu 2 dni 4770 kg, a załoga „Gdy 2” z szypersz JULIUSZEM DENCEM złowiła w ciągu 3 dni (mimo trudnych warunków atmosferycznych) 4350 kg dorsza.

„SZKUNER” W WALCE O PLAN

Wprawdzie do dnia 25 marca rybacy „Szkunera” wykonali tylko 75,1 proc. planu miesięcznego, lecz istnieją realne możliwości poprawy tej sytuacji, gdyż ostatnio coraz więcej kutrów tego przedsiębiorstwa wychodzi na morze. Np. w ub. wto rek 27 kutrów „Szkunera” lo wilo na łowiąku „R-6-7”.

W „DALMORZE”

Bitwa o rybę dla kraju toczy się nie tylko na Bałtyku. Na Morzu Północnym przebiegają obecnie 4 supertrawery „Dalmoru”, „RAWKA”, „REGA”, „JUPITER”, „REGALICA”. Łowią one głównie śledzia i „rybę białą”.

Dobry wynik uzyskała 27 marca załoga s-t „RAWKA” z kpt. Włodzimierzem PASZKIEWICZEM, wyławiając prawie 12 ton ryb. Inne jednostki „Dalmoru”, a m. in. „BIALA”, „BZURA”, „SATURN”, „SYRIUSZ”, „MAŁY WÓZ” pracują na łowiąkach Morza Bałtyckiego.

Wielu z Was było zapewne w ostatnich latach w takim czy innym małym miasteczku naszego województwa. I wielu z Was musiło poczynić obserwacje podobne moim, że, przyjeżdżając tam, wracamy w jakiś inny świat.

„SZKUNER” W WALCE O PLAN
Wprawdzie do dnia 25 marca rybacy „Szkunera” wykonali tylko 75,1 proc. planu miesięcznego, lecz istnieją realne możliwości poprawy tej sytuacji, gdyż ostatnio coraz więcej kutrów tego przedsiębiorstwa wychodzi na morze. Np. w ub. wto rek 27 kutrów „Szkunera” lo wilo na łowiąku „R-6-7”.

W „DALMORZE”

Bitwa o rybę dla kraju toczy się nie tylko na Bałtyku. Na Morzu Północnym przebiegają obecnie 4 supertrawery „Dalmoru”, „RAWKA”, „REGA”, „JUPITER”, „REGALICA”. Łowią one głównie śledzia i „rybę białą”.

Dobry wynik uzyskała 27 marca załoga s-t „RAWKA” z kpt. Włodzimierzem PASZKIEWICZEM, wyławiając prawie 12 ton ryb. Inne jednostki „Dalmoru”, a m. in. „BIALA”, „BZURA”, „SATURN”, „SYRIUSZ”, „MAŁY WÓZ” pracują na łowiąkach Morza Bałtyckiego.

„SZKUNER” W WALCE O PLAN
Wprawdzie do dnia 25 marca rybacy „Szkunera” wykonali tylko 75,1 proc. planu miesięcznego, lecz istnieją realne możliwości poprawy tej sytuacji, gdyż ostatnio coraz więcej kutrów tego przedsiębiorstwa wychodzi na morze. Np. w ub. wto rek 27 kutrów „Szkunera” lo wilo na łowiąku „R-6-7”.

W „DALMORZE”
Bitwa o rybę dla kraju toczy się nie tylko na Bałtyku. Na Morzu Północnym przebiegają obecnie 4 supertrawery „Dalmoru”, „RAWKA”, „REGA”, „JUPITER”, „REGALICA”. Łowią one głównie śledzia i „rybę białą”.

Dobry wynik uzyskała 27 marca załoga s-t „RAWKA” z kpt. Włodzimierzem PASZKIEWICZEM, wyławiając prawie 12 ton ryb. Inne jednostki „Dalmoru”, a m. in. „BIALA”, „BZURA”, „SATURN”, „SYRIUSZ”, „MAŁY WÓZ” pracują na łowiąkach Morza Bałtyckiego.

Przegląd prasy »Trybuna Ludu«

w artykule Z. Artymowskiej porusza dręczący dziś wielu ludzi problem:

„Człowiek zadaje pytanie: w co wierzyć i komu wierzyć? Co jest prawdziwe, a co fałszywe? Nie ma w pytaniu tym nic dziwnego. Nie jeden człowiek myśli dziś tak: jeśli mogłem wierzyć w kłamstwo i wziąć je za prawdę, kto da mi gwarancję, że co dziś biorę za prawdę, nie jest nowym kłamstwem?”

Szukając na to pytanie odpowiedzi Z. Artymowska stwierdza:

„Ukazanie wielu ponurych aspektów „kultury dnośki” jest wielkim wstrząsem i musi być wielkim wstrząsem. A przecież — nie można powiedzieć, że jest to absolutne zaskoczenie. Wydaje mi się, że wczesniej lub później u wielu towarzyszy budził się wewnętrzny niepokój”.

Przytaczając, jako przykład, sprawę rozstrzygnięcia KPP i stwierdzając, że z upływem lat podejrzania i przecucia wielu komunistów zamieniały się w głębokie przekonanie, że coś tu nie było w porządku, „Trybuna Ludu” stwierdza jednak, że komunisty stanęli wówczas wobec konfliktu sumienia: albo zsolidaryzować się z międzynarodowym ruchem robotniczym, albo wypaść z jego szeregów, znaleźć się po drugiej stronie barykady.

„Szukamy dzisiaj — pisze dalej „Trybuna Ludu” — odpowiedzi na wiele dręczących pytań. Na wiele z nich nie ma jeszcze, na wiele innych — kto wie — może nie będzie już odpowiedzi. Ale na pytanie gdzie leży prawda a gdzie

fałsz, na pytanie — jaka jest gwarancja, że XX Zjazd nie był nową pomyłką, można odpowiedzieć: likwidacja tego konfliktu, powrót do zgodności sumienia, słowa i czynu komunisty — to powrót do prawdy, POWROT. Specjalnie podkreślam to słowo...”

„Przecież to nowe, które przyniósł XX Zjazd — to nie innego, jak to dawne, które istniało w czasach Lenina... nie jest nowy zwrot, ale powrót do marksizmu, do ducha leninizmu, do tego uszy skiego, w czym wyrażał się ruch rewolucyjny, co było jego istotą”.

„Kluczem do całej sprawy — pisze „Trybuna Ludu” — jest fakt, że XX Zjazd odwołał się do sumienia, do rozumienia i do sumienia, że odwołał się do poszanowania faktów, do godności ludzkiej, do godności rewolucjonisty. Sprawa wygląda więc tak: nie ślepa wiara, ale rozum, ale przekonanie decydują o słuszności. Przekonanie bojownika klasy robotniczej, bojownika socjalizmu”.

„Kłamstwo — stwierdza w konkluzji „Trybuna Ludu” — raz postawione pod przegięciem, choć broni się, ma wielce utrudnioną drogę powrotu na piedestał. Prawda, że tragiczny proces odzyskiwania od myślenia poczynił wiele spustoszeń, ale nie na tyle, abyśmy dzisiaj, w miarę ujawniania wielu faktów, nie mogli odróżnić tego, co zgodne jest z prawdą i z naszym partyjnym sumieniem, a co jest z nią niezgodne. I to właśnie otwiera nam, i przed całym ruchem robotniczym.”

Aktywizacja społeczna i gospodarcza

małych miast to sprawa bardzo ważna

Obraz przedwojennego „provincialnego miasteczka”, mentalność jego mieszkańców były typowe dla stosunków kapitalistycznych. Istniało przeciwieństwo określenie „małomiasteczkowość”, jako synonim najbardziej zaawansowanego drobnomieszczaństwa. No tak, to było przed wojną, ale dziś...

WIELU z Was było zapewne w ostatnich latach w takim czy innym małym miasteczku naszego województwa. I wielu z Was musiło poczynić obserwacje podobne moim, że, przyjeżdżając tam, wracamy w jakiś inny świat.

Tam jeszcze ciągle „wczoraj” jest dniem dzisiejszym. W ichy stawkę codziennego życia „nowe” wpadło małym kamyczkiem, nie zostawiając nawet kręgów na powierzchni. I to „nowe” jest, istnieje, ale tak, jakby samo dla siebie.

„Małomiasteczkowość” z całym balastem nawyków, uprzedzeń, nawet kulturowych — trwa. Tych kilka tysięcy ludzi, często o nieokreślonych zawodach, właścicieli domków z ogródkami — wie wprawdzie, iż coś się zmieniło, ale dlaczego i po co... nie, to jeszcze w pełni do ich świadomości nie dotarło.

Mijały lata i sytuacja się zmieniła. Społdzielnie gminne „Samopomoc Chłopska” zaczęły — i z roku na rok czyniły to coraz lepiej — zaopatrywać wieś we wszystkie potrzebne artykuły, równocześnie organizowały się wiejskie rzemieślnicze punkty usługowe. W coraz większych ilościach i w coraz lepszym gatunku produkowane artykuły przemysłu państwowego w pełni prawie zaspokajały potrzeby. Rola gospodarcza niektórych małych miasteczek malała.

W tym czasie w poważniejszych ośrodkach miejskich zmiany ustrojowe przemieniały do przekonania wspólnym tempem rozwoju budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. Zdobycze społeczne i kulturalne budziły entuzjazm i przekonywały najbardziej nawet niechętnych. W tym czasie, gdy w najbardziej nawet zapadłej wiosce obserwowaliśmy z dnia na dzień coraz korzystniejsze zmiany — w małych miasteczkach zachodził proces raczej odwrotny.

Rosła obojętność. Jeśli mówilo się o poprawie, to czekano jej z góry od tej jeszcze im jako dalekiej władzy ludowej.

TERAZ nareszcie spróbujemy sobie odpowiedzieć na postawione poprzednio pytanie: czyja to wina? Bezsprzecznie poważna jej część spada na władze cen-

tralne, które, prowadząc natarcie na kluczowych odcinkach, straciły z oczu wiele set małych miast w całym kraju. Straciła je również z oczu nasza WRN, ba! nawet mało o nich myślały PRN-y. Bezsprzecznie szukały np. planista jakiegokolwiek prac czy studiów, mówiących o roli i rozwoju małych miast w ustroju socjalistycznym. Brak zupełnie rzeczowych, perspektywicznych planów regiona małych, które by ustalały kierunki rozwoju gospodarczego małych miast zależnie od roli, jaką dane miasteczko spełnia w układzie społeczno-gospodarczym swojego regionu.

Dodajmy do tego słabą na ogół pracę organizacji politycznych i społecznych w tych zaniedbanych ośrodkach, a będziemy mieli w ogólnym zarysie „winę ogólną”. Czy to jest jednak zasadnicza przyczyna zła?

Czy nie należałoby może szukać jej w tym, o czym już mówiliśmy, w „małomiasteczkowości”, w oczekiwaniu na coś, co się ma stać bez naszego udziału, ot, na jakiś prezent od dobrego wujaszka?

GDYBY mieszkańcy małych miast czuli się ich gospodarzami, gdyby sami chcieli wykazać trochę inicjatywy, gdyby rozglądali się we własnych społeczności i gospodarczych uwarunkowaniach — na pewno w szybkim czasie innych barw nabrałoby ich życie.

Tyle i od dawna mówimy o mobilizacji rezerw gospodarczych, a jakżeż poważnie, zarówno eurowcowe, jak i kadrowe rezerwy znajdują się właśnie w tych małych zapomnianych ośrodkach! Rezerwy te trzeba jak najszybciej włączyć do naszego życia gospodarczego.

Aktywizacja małych miast w naszym województwie, to problem, wymagający zarówno olbrzymiej pracy politycznej, jak i poważnych studiów ekonomicznych.

Do spraw tych będziemy chcieli i to w najbliższym czasie jeszcze powrócić, mówiąc już o określonym tym czy innym miasteczku.

Andrzej Pawluc

Załoga »Gdy 182«

pierwsza w rybołówstwie morskim podjęła zobowiązanie na cześć 1 Maja

Spółród 20 kutrów gdyńskiej spółdzielni „JEDNOSC RYBACKA”, łowiących na Bałtyku, w czwartek 29 marca powróciło z połowów 11 kutrów, które przywoziły do Władysławowa 24 tony ryb. Największy ładunek przy-

wiozła załoga „Gdy 16” z szypersz Józefem Chłudzińskim, która w ciągu 2 dni złowiła 7,900 kg ryb. Rybacy tego kutra, jako druga z kolej załoga spółdzielni, wykonali zadania miesięczne.

Najlepszy wynik w marcu osiągnęła załoga kutra „Gdy 182” z szypersz ALFONSEM RISSEM, która wykonała już plan miesięczny w 234,7 proc., a plan kwartalny w 149,4 proc.

Załoga „Gdy 182” pierwsza w rybołówstwie morskim podjęła w ub. piątek zobowiązanie do uczczenia święta klasy robotniczej, postanawiając wykonać ilość, wy półroczny plan połowów do dnia 1 maja.

Zobowiązanie swoje zrealizuje ona dzięki trosce o jednostkę, wykonywaniu drobnych remontów we własnym zakresie, a przede wszystkim dzięki wykorzystaniu do maksimum wszystkich dni połowowych.

Rybacy z kutra „Gdy 182” wezwali inne załogi rybackie do podejmowania podobnych zobowiązań.

(czech)

Katastrofa pasażerskiego statku meksykańskiego

NOWY JORK (PAP). W Zatoce Meksykańskiej zatonął w środę wieczorem meksykański statek pasażerski „Maturo”. Na pokładzie statku znajdowało się 50 osób.

Do morza runął również wodniopławowiec, który udał się na miejsce wypadku w poszukiwaniu resztek.

Drogiemu towarzyszowi i przyjacielowi red. Aleksandrowi Skotnickiemu i jego żonie Irenie z zgonu syna

Krzysztofa SKOTNICKIEGO

składa wyrazy serdecznego współczucia

Redakcja „Dziennika Bałtyckiego”

Nowy statek dla ZSRR otrzymał nazwę „Adam Mickiewicz”

W ub. czwartek opuścił Stocznice Gdańskie, udając się w próbny rejs po Bałtyku, kolejny tramp o nośności 5 tys. TDW. Na burcie statku widnieje w języku rosyjskim nazwa: „ADAM MICKIEWICZ”. Jest to statek zbudowany na eksport do ZSRR, a jego przyszli eksploatacyjni nadali mu imię wielkiego poety narodu polskiego.

Poprzedniego dnia wyruszył na próby po Bałtyku nowy supertrawler rybacki „BRDA”.

Od załogi „Brdy” otrzymaliśmy już drogą radiową wiadomość, z której wynika, że maszyna główna i urządzenia nawigacyjne zdają egzamin doskonale — informuje kierownik wydziału W-6 Stoczni Gdańskiej inż. GORSKI.

Po odbyciu „reżimu” supertrawler udał się na jedno z łowisk bałtyckich, by sprawdzić działanie urządzeń pojłowych.

Nie tylko złotówki, ale i miliony trzeba oszczędzać

Dlaczego inwestycje w portach nie dały spodziewanych rezultatów

O niedostatecznej efektywności niektórych inwestycji Planu 6-letniego mówił przewodniczący PKPG Eugeniusz Szysz w dniu 21 marca br. na Krajowej konferencji poświęconej omówieniu metod i organizacji badań ekonomicznej efektywności inwestycji.

Zjawisko to ujawniono również i w naszych PORTACH. Okazało się, że niektóre inwestycje, aczkolwiek potrzebne i celowe, przez niewłaściwe umiejscowienie obiektu względnie błędną politykę gospodarczą nie zwiększały w niczym potencjału technicznego portu (np. na odcinku magazynowym).

Nakłady inwestycyjne lat ubiegłych pomimo swej skromności były przyczyną wykształcenia TEORII O PRZEINWESTOWANIU NASZYCH PORTÓW. Teoria ta długo utrzymywała się w mocy i nikt jej nie mógł właściwie podważyć, gdyż miała efektywność poszczególnych obiektów inwestycyjnych rzutowała na wskaźniki ekonomiczne działalności przedsiębiorstwa, wyrażone w pojęciu średnich wzgl. przedziałnych (np. „średni czas składowania”).

Postaramy się spojrzeć bliżej na wyposażenie techniczne naszych portów w zależności od potrzeb przeładunkowych w poszczególnych grupach towarowych. Urządzenia do przeładunku węgla w stosunku do zadań planu 5-letniego nie zo-

stają w pełni wykorzystane i mamy tu do czynienia z poważną rezerwą (25—35 proc.) w portach Gdyni i Gdańska, w Szczecinie zaś nowy taśmowiec w dalszym ciągu nie będzie pracował pełną mocą produkcyjną.

Natomiast na odcinku rudy w Gdańsku zupełnie nie ma rezerw, gdyż stan techniczny dźwigów mostowych budzi poważne obawy. Można przy tym zaryzykować twierdzenie, że bardziej konieczne w latach ubiegłych było odnowienie urządzeń przeładunkowych dla rudy w naszych portach, aniżeli instalowanie taśmowców dla węgla w Szczecinie, gdyż w urządzeniach przeładunkowych węgla tkwią rezerwy, przy czym szybkość odprawy statków węglowych jest dobra i może być zwiększona, jeśli tylko transporty będą właściwie kierowane z kopalń do portu.

ODRZUCONE PROPOZYCJE

Moc techniczno-eksploatacyjna elevatorów żłobowych dla przeładunków transportu morskiego również nie zostanie w 5-latec w pełni wykorzystana, jednak rezerwy, którymi porty dysponują, są włączone dla usług obrotu wewnątrz-krajowego.

Poważne zamierzenia Centr. Zarządu Portów na odcinku inwestycji i mechanicznej przeładunkowej drewna nie zostały przez załogę portu Gdańsk przyjęte z uwagi na niecelowość dużych nakładów, gdyż wskaźnik planu przeładunku drewna na lata 1956—1960 r. w stosunku do wykonania 1955 r. wynosi: r. 1955 — 100, r. 1956 — 78, r. 1960 — 53.

Zamierzenia CZP okazały się więc za duże w stosunku do potrzeb, tym bardziej.

Wycieczki morskie z Francji do ZSRR

Francuska Compagnie Generale Transatlantique skieruje w ciągu lata bieżącego roku dwa luksusowe statki pasażerskie „Columbie” (13.803 T.R.B.) i „Antilles” (19.828 T.R.B.) na wycieczki turystyczne do Leningradu.

Szczegółowy program jest już opracowany. Portem wyjściowym będzie Le Havre. (4)

Polskie aparaty fotograficzne do Brazylii

W daleką drogę z Warszawy do Brazylii wyruszył pierwszy duży transport aparatów fotograficznych „Start”, produkowanych w Warszawskich Zakładach Foto-Optycznych.

Zakłady te otrzymują również liczne zamówienia z zagranicy na powiększalniki „Krokusy”. Ostatnio dwie partie powiększalników tego typu wysłano do Egiptu i Brazylii. Z Egiptu nadeszły już do WZF wiadomości, że „Krokusy” otrzymały u tamtejszych fachowców bardzo dobrą ocenę.

że baza przeładunkowa drewna okrągłego, urządzona w pierwszych latach sześciolatki, w roku 1954 i 1955 była minimalnie eksploatowana (brak eksportu). Obecne wyposażenie placu drzewnego w zupełności sprostą zadaniom.

Najbardziej wadliwymi inwestycjami okazały się niektóre obiekty magazynowe. W Gdańsku nowy magazyn nr2 posiada wadliwą konstrukcję dylatacji, oraz niedostateczną wytrzymałość stropu dla pracy sprzętem zmechanizowanym na piętrze, co wpływa na zmniejszenie wskaźnika wykorzystania powierzchni magazynowej.

Oddanego do eksploatacji w styczniu 1955 r. magazyn „N” dla chemikali nie wyposażono w urządzenie termiczne dla utrzymania w komorach odpowiedniej temperatury w zimie, w izolację przeciwciepłą na okres letni, a w końcu, magazyn ten został postawiony frontem (długością) na południe, na zupełnie nieosłoniętym terenie, co stwarza niekorzystne warunki składowania w upalnych okresach letnich.

10 ZAMIAST 200

Magazyn nr 6 (żelbet) o silnej konstrukcji i jednorazowej normie składowania ca. 12—15 tys. ton cementu został swego czasu przekazany przez Gdański Urząd Morski w długoletnią dzierżawę... Ogródniczemu Zakładowi Eksportowemu, który wewnątrz magazynu przystosował do składowania i sortowania cebuli. Wskutek tego przez magazyn ten w ciągu roku przechodzi ok. 5—10 tys. ton w ekspedycje morskim, zamiast 150 tys.—200 tys. t. Polityka GUM okazała się zupełnie niewłaściwa w stosunku do gospodarki tym magazynem.

Magazyn nr 8 „Krzywik”, aczkolwiek stojący w I linii przy nabrzeżu, nie jest wyposażony w dźwigi i jako umieszczonego bezpośrednio na krzywiźnie Kanału Portowego — nie może być w pełni eksploatowany.

Wybudowano też magazyn specjalny z wyposażeniem wewnętrznym jako bazę dla żywności. Ale magazyn ten od kilku lat nie służy przeznaczonemu celowi. Ten przykład magazynu socjalistycznego nasuwa wniosek o konieczności dokonywania inwestycji bardziej uniwersalnych, które łatwo można będzie wykorzystać dla innych celów, określonych zmianą zadań portu. Przecież nas nie stać na inwestycje bezproduktywne!

DLACZEGO MAŁA RENTOWNOŚĆ

Oceniając pobieżnie dotychczasowy kierunek inwestycji w portach stwierdzamy, że wypadły one w sposób rozczarujący dla rozwoju naszych portów przez Ministerstwo Żeglarni i Ciepłoty. Wydatkowane środki pozostawiły tylko zwiększyły potencjał portu, faktycznie zaś eksploatacyjnie potencjał nie wzrósł, a jeżeli wzrósł, to efektywność jego z powodu złego umiejscowienia inwestycji jest bardzo mała.

W myśl referatu przewodniczącego PKPG E. Szysza wydaje się celowe, by czynnikami odpowiedzialnymi za rozwój portów — a rozwój ten musi iść w parze z potrzebami żeglarni, handlu zagranicznego i tranzytu — zajęły się wspólnie z ośrodkami naukowymi o opracowaniu założeń ekonomicznych i potrzeb inwestycyjnych portów z punktu widzenia ich celowości i dla uniknięcia w przyszłości dalszych poważnych pomyłek.

Odmieniamy zagadnieniem i najbardziej zaniedbanym na odcinku inwestycji, jest tabor holowniczy portów. Skutki tego zaniedbania od-

czuwaliśmy dotkliwie w bieżącym okresie zimowym.

Liczba barek, którymi porty dysponują, nie zaspokaja potrzeb i wymaga poważnego uzupełnienia.

Nasze inwestycje muszą być celowe i odpowiednio uzasadnione, by porty nasze do równywały sprawnością portom zagranicznym, co wcale nie musi oznaczać inwestowania na wyrost, bez względu na zadania. Wydaje się konieczne każdą projektowaną, nową inwestycję w portach szeroko przedyskutować i poprzeć badaniami ekonomicznymi.

Ten sposób ustrzeże nas od niewłaściwego kierowania sum i przyniesie gospodarce naszego kraju oczekiwane efekty.

M. Gajewski

Koleżeńskie spotkanie



W czasie niedawnej wizyty radzieckiego statku szkolnego „Ekwator” doszło do wielu serdecznych spotkań między młodzieżą morską bratnią narodów. Na zdjęciu — uczeń Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Gdyni wymienia pamiątkowe znaczki z radzieckim kolegą.

Fot. J. Kopeć

Wyspa tysięcy tajemniczych posągów

WYSPA WIELKANOCNA, należąca do Chile, leży na olbrzymim, pustym obszarze południowo-wschodniej części Pacyfiku.

Najbliższy sąsiedni ląd na zachodzie — to wyspa Marokko, znajdująca się od niej w odległości ok. 1.850 km, a drugi z kolei do kontynentu południowo-amerykańskiego (wyróżnia Chile) — około 3.700 km dokładnie w kierunku wschodnim.

Straszliwie odosobniona, czarna w kolorze, zupełnie pozbawiona drzew i nawiedzana wielkimi z młotami przeraźliwymi wiatrami, posiada zaledwie garstkę ludności tubylczej.

Od momentu odkrycia przez Roggeveena dokładnie w dniu Wielkiejnocy 1722 r. otrzymała tę oryginalną, ale nie nie mówiącą nazwę.

Do chwili rewelacyjnych odkryć ekspedycji Thora Heyerdahla i ewentualnego potwierdzenia jego teorii co do pochodzenia tajemniczej architektury i posągów na wyspie, stanowiła prawdziwą sensację, a jednocześnie zmartwienie dla licznych naukowców.

Wymiarami i powierzchnią niewielką (około 21 km długości i 9 km szerokości), wyspa pozbawiona jest zupełnie drzew, jak się przypuszcza, doszczętnie wyniszczonych przez wymarłe pokolenia tubylców. Wszystkie równiny i zbocza wulkanów porośnięte są trawą. Ludność autochtoniczna stanowi garstkę około 250 mieszkańców, mizerna pozostałość licznych ognisk mieszkańców wyspy.

TYSIACE POSĄGÓW

Znaczna część wyspy, a szczególnie wschodnia, pokryta jest tarasami, sypanymi przez ludzi niewiadomego pochodzenia. A na tarasach — zgodnie z oświadczeniem odkrywców i innych podróżników, odpowiedzialnych wyspę bezpośrednio po odkryciu — symetrycznie rzędami stały tysiące posągów kamiennych, przedstawiających górą część ludzkiego ciała, a stanowiących ponad wszelką wątpliwość pomniki nagrobkowe wybitnych osobistości.

Taras, na których ustawione były tajemnicze posągi, w niektórych wypadkach dochodziły do 100 m długości i od frontu zamknięte były murem od 2,5 do 4 m wysokości.

Same posągi, a szczególnie twarze posiadały czasami wyraz wręcz monstrualny i można sobie wyobrazić, jakże wrażenie wywarły na pierwszych odkrywcach, kiedy ci znaleźli się dosłownie wśród lasu tych dziwnych postaci.

Najwyższa z figur dotychczas odkryta na tarasach posiadała ponad 10 m wysokości. Znaczna ich liczba miała wysokość 6—9 m, większość jednak była skromniejszych wymiarów od 3,5 do 6,2 m.

FASCYNUJĄCE RUINY

W latach późniejszych po odkryciu wyspy większość posągów znikła z tarasów. Część z nich została zabrana do różnych muzeów na całym świecie, część zaś zniszczona przy okazji wybierania i próbach transportu.

Obecnie miejsca, na których ongiś stały szeregi posągów, przedstawiają widok ruiny, fascynującej swym ogromem i tajemniczością. Po wyrzuceniu i pozabawieniu głów posągów rozsypane są trawiaty zbroczonych tarasów i sąsiadujących łąkach.

nej eksploatowany jest przez chilijskie towarzystwo ałeczne, które wypasa tu stada owiec, zatrudniając przy tym około 40 osób. Łączność wyspy utrzymywana jest przez to samo towarzystwo, które 2 razy do roku wysyła tam mały szkuner.

Mgr Jan Jokiel

Ciekawostki morskie

Kapitan francuskiej marynarki wojennej Houot zdobył w ub. roku rekord świata, zanurzając się w specjalnie zbudowanym statku na głębokość 4050 m pod powierzchnię morza.

Jak opowiadał kapitan Houot, został on wraz ze swoim towarzyszem całkowicie zaskoczony tym, co widział w morzu na tak wielkiej głębokości. Do niedawna uczeni przypuszczali, iż na tej głębokości woda jest całkowicie nieruchoma, tymczasem Houot dostrzegł tam prądy o szybkości dochodzącej do 1 mili morskiej.

Uczeni mówili również, że na takiej głębokości dno morskie jest twardą skałą, tymczasem Houot przy dokonanych zanurzeniach tylko raz dostrzegł skały na tej głębokości. Dno stanowiły zawsze krajobraz szorstki i nierówny, pokryty milionami otworów, upodobniających dno do sera szwajcarskiego.

Na tak dużej głębokości nie ma uprawdzie roślinności, opowiadał Houot, ale są tam wspaniałe ryby. Składają się one wyłącznie z mięsni, gdyż jakakolwiek przestrzeń w ich ciele byłaby natychmiast zgnieciona ogromnym ciśnieniem wody. Przed reflektorami podwodnego statku Houota przesuwały się rozgładzane morskie kraby, wielkie przezroczyste żyłki morskie o kolorze pomarańczowym, a także i całe stada zwierząt najrozmaitszych kształtów. Do tych obserwacji trzeba było wiele światła, gdyż światło słoneczne sięga tylko do kilkuset metrów pod powierzchnię wody, zaś poniżej tysiąca metrów cały świat podwodny — jak mówi Houot — jest bardziej niż czarny.

(4)

Coś dla k'a rybaków ryb

Nr 46/55 „Allgemeine Fischwirtschaftszeitung” donosi, iż ostatnio zastosowano w Szkocii nową metodę badania stanu świeżości ryb, przy pomocy specjalnie spreparowanego chemikaliu papieru.

Badanie polega na zwilżeniu tego papieru i przyłożeniu go do mięsa ryby. Gdy ryba jest zupełnie świeża papier nie zmienia białego zabarwienia.

O ile mięso wchodzi w stadium psucia się, papier czerwienieje, przy czym robi się zupełnie purpurowy, gdy rozkład w mięsie już jest zaawansowany.

Wydaje się, że ta metoda bardzo będzie o wiele bardziej przekonywająca, niż dotychczas stosowana przez klasyfikatorów metoda organoleptyczna. (4)

Nowe eksponaty, nowy sposób ich wystawienia

Targi poznańskie są wielką handlową międzynarodową imprezą. To pewne, ale czy tylko handlowa? Czy ich polityczny dorobek nie ma dla nas co najmniej równie ważnego znaczenia z dorobkiem płynącym z korzystnych umów handlowych tam zawartych? Na targach przecież właśnie przedstawiciele handlu i przemysłu, zjeżdżający z całego świata, będą

mogli zetknąć się bezpośrednio z polskim towarem.

Artykuły tam pokazane, ich różnorodność i wysoka jakość, będą najlepszym argumentem propagandy w stosunku do tych kupców z Zachodu, którym polityka i propaganda ich rządów przesłaniała nasz dorobek i dynamiczny rozwój gospodarczy.

Na podstawie zeszlanych danych doświadczeń można oczekiwać, iż wiele transakcji dokonają między sobą wystawcy i kupcy zagraniczni.

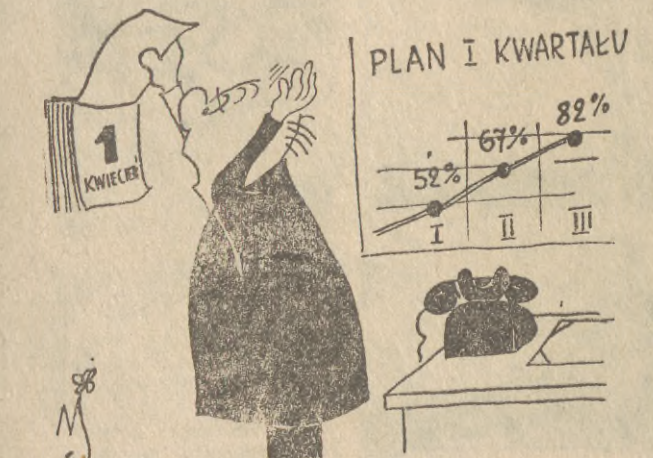
Rolą targów jest także ukazywanie ważniejszych osiągnięć gospodarczych kraju przez pokazanie konkretnych maszyn, produktów, urządzeń i towarów. Pokaz na targach ma charakter polski, gdyż obok polskich samochodów, obrabarek, wagonów kolejowych, maszyn rolniczych i innych towarów stać będą również produkty wytworzone w innych krajach. Tu więc każdy będzie miał okazję porównać drogi postępu technicznego różnych naszych branż produkcyjnych, stwierdzić, w których utrzymujemy przewagę, a w których musimy iść w ślady krajów obcych.

Wielką rolę na targach ma właściwie zaprezentowanie towarów w stoiskach. Najbardziej ciekawym towarem jest wynikiem długotrwałej i ścisłej współpracy handlowców i plastyków.

Już obecnie, na podstawie znacznej liczby zatwierdzonych projektów szkicowych, możemy powiedzieć, że strona estetyczna 6-gorocznego XXV MTP będzie bardzo interesująca. Złożą się na to zarówno coraz ciekawiejsze eksponaty polskie, jak i nowy sposób ich prezentowania.

(lech)

Co to? Już pierwszy...?



— Co? Już pierwszy? Nie, to chyba kawał primaaprilowy

O zawrotnej karierze kukurydzy i owocnych pracach naszych naukowców

Półki, stoły, oszklone szafy z mnóstwem przyrządów doświadczalnych, począwszy od zwykłych próbek, zlewki, kolb, reort aż do aparatów Par-nasa, suszarek, precyzyjnych kwasomierzy i pełnego automatu — analitycznej wagi elektrycznej... Istny gąszcz laboratoryjnych przyrządów doświadczalnych.

Aż wierzyć się nie chce, że w tej zacisznej pracowni naukowej, budzącej mimowolny podziw w każdym, kto znajdzie się w jej progach, tyle czasu poświęca się... zwykłej kukurydzy.

Tak. Właśnie kukurydzy, roślinie, która zrobiła już zawrotną „karierę” na całym świecie, a u nas dopiero od niedawna „wypływa na szersze wody”.

Inż. Jerzy Górny, dyrektor Zakładu Naukowo-Badawczego w Starym Polu, jest zapalonym entuzjastą kukurydzy.

— Ta zwykła, często niedoceniana roślina — zwierza się, oprowadzając mnie po laboratorium — nie jest wcale taką zwykłą rośliną. Ujawniliśmy za pomocą naukowych analiz olbrzymie wartości odżywcze kukurydzy, których nie posiada żadna inna roślina.

— Ale może najpierw kilka słów o jej rodowodzie i niezwykłej „karierze” w ostatnich latach...

OD MEKSYKU DO PÓŁNOCNYCH REJONÓW ZSRR

Ojczyzną kukurydzy jest dzisiejszy Meksyk. Już przed trzema tysiącami lat w tej ciepłej strefie Ameryki uprawiali ją Indianie. Po odkryciu Ameryki przez Kolumba przywieziono kukurydzę do Europy, gdzie szybko rozprzestrzeniła się w krajach, położonych w basenie Morza Śródziemnego, a następnie z biegiem czasu „zawędrowała” na tereny o chłodniejszym klimacie, na północ.

Dziś kukurydza uprawia na jest na całym niemal świecie. Pod względem powierzchni zajmuje drugie miejsce po pszenicy. Na 100 mln ha kukurydzy, uprawianej obecnie na świecie, największą, przeszło 30 mln ha uprawiają Stany Zjednoczone. Mimo różnic klimatycznych i glebowych kukurydza rozprzestrzeniła się najsilniej w Europie. Przystosowała się ona do najróżniejszych warunków klimatycznych i glebowych. W Związku Radzieckim i to nawet w daleko wysuniętych na północ rejonach (Archangelsk, Leningrad) uprawiana była kukurydza w ub. r. na obszarze 18 mln ha.

Wyhodowano setki nowych odmian. Niektóre z nich, jak „Zakarpackaja”, „Uspiech”, „Osielinskaja”, „Gruszevskaja” i inne trafiły w r. 1954 do Instytutu Naukowego w Starym Polu.

PIERWSZE DOŚWIADCZENIA

Uprawę ich zajęli się z niezwykłą pieczołowitością

inżynierowie Górny, Skrobiszewski i Dziurkiewicz. W tym miejscu warto zaznaczyć, że w r. 1954 kukurydza była u nas bardzo słabo rozpowszechniona. Nieznano metod uprawy oraz niesłuszne przekonanie, że jest to roślina, wymagająca ciepłego klimatu i dużego nasłonecznienia, utrudniały spopularyzowanie jej na naszych ziemiach.

Od doświadczeń Instytutu zależało więc bardzo wiele. Toteż inżynierowie nie szczędzili czasu, by wyhodować dobre i odpowiednie dla naszego rejonu odmiany kukurydzy.

Zasiano ją w połowie maja systemem kwadratowo-gniazdowym o rozstawie 60x60 cm. Glebę zasilono „pod korzeń” solą potasową i nawozem fosforowym, a pogłównie (podczas wegetacji) azotowymi.

Właściwa pielęgnacja kukurydzy (przeznaczanej na zielonkę) została po 3 rośliny w gnieździe, a na ziarno — po 2 roślinki) doprowadziła reszty. Kukurydza sprząnięta z pola we wrześniu i październiku dochodziła do 4 m wysokości, przy czym zbiór zielonej masy wahał się w granicach od 700 do 1500 g z ha. Najlepszy rekordowy zbiór 1150 g z ha osiągnięto z odmian „Zakarpacka” i „Wczesna Bydgoska”.

WYMOWA LICZB

Skoro już mówimy o kukurydzy, nie można pominąć — jak wspomnieliśmy wstępnie inż. Górny — jej niezwykłych właściwości pokarmowych.

Oddajmy więc głos kieroownikowi laboratorium mgr Tomaszowi Lesińskiemu, który wraz z asystentką Zofią Janik przeprowadził szereg badań nad zawartością składników pokarmowych w kłoskach z kukurydzy.

— Analiza różnego rodzaju kłoszek wykazała, że paszę treściwą można z powodzeniem zastąpić kłoskami z kukurydzy — wyjaśnia mgr Lesiński. — Np. 1 kg mieszanek T (paszy treściwej) doskonale zastępuje 3 kg kłoszki z kolb kukurydzy.

Zywiąc trzodę i bydło kukurydzą, możemy zaoszczędzić dla potrzeb konsumpcyjnych i przemysłu duże ilości ziemiaków. Pod względem wartości pokarmowych 5 kg kłoszki równa się bowiem 4 kg ziemniaków + 0,32 g śrutu zbożowej. Biorąc ponadto pod uwagę, że z 1 ha otrzymujemy przy dobrym zbiorze 170 g ziemniaków, a kukurydzy przeciętnie 800, widzimy wyraźnie, jak wielkie i nie wykorzystane rezerwy kryje w sobie ta roślina, której obszar zasiewów w naszym województwie wzrośnie pod koniec pięciolatki blisko 13 razy.

Z. Michniewska-Saweczko



Kukurydza robi „karierę” również i na przysłowiowych płaskach kartuskich. Na zdjęciu: Leopold Szycz z Sikorzyna przy swojej kukurydzy.

List z Warszawy

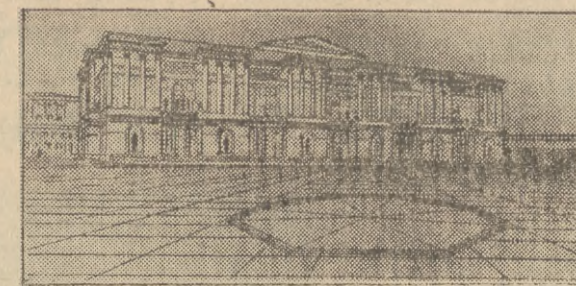
Spełni się marzenie Bogusławskiego Za 5 lat stolica będzie miała jeden z najpiękniejszych teatrów operowych

TAK oto — popatrzcie na rysunek — będzie wyglądał Teatr Wielki Opery i Baletu w Warszawie od frontu, czyli od strony placu Teatralnego. Naturalnie, po zakończeniu budowy, która potrwa do 1960 roku. Dorodzi Czytelnicy, znający przed

naszkicowane przez architektów rysunki.

DOŚWIADCZENIA CZŁOWIECH TEATRÓW ŚWIATA

O BOK pracowni architektonicznej, wchodził w skład tego przedsięwzięcia



Tak będzie wyglądał odbudowany warszawski Teatr Wielki.

wojenna Warszawa, mogą stwierdzić, że nowy fronton nie różni się zbyt od dawnego. Pozostanie większa część kolumnady, pozostanie Corazziński gzyms, podjazd teatralny zdobiony, jak dawniej, dekoracyjnymi rzeźbami z kunowskiego piaskowca, bliźniaczo podobne do tych, które sporządzono z tego samego materiału przed 125 laty.

Cały budynek teatru, a właściwie, jak śmiało można powiedzieć — cały kombinat teatralny będzie 6 razy większy od przedwojennego, najmniej powierzchnię 11,5 tys. metrów kw. i kubaturę 455 tys. metrów sześciennych. Skąd jednak powstał pomysł budowy takiego kolosa?

BOGATE ZAPLECZE

GŁÓWNY projektant Teatru Wielkiego Opery i Baletu, znany architekt prof. B. Pniewski przewidział tu oprócz właściwego teatru, znacznie większego niż przedwojenny, także: studio operowe, hotel aktorów, pierwsze i jedyne w Polsce muzeum teatralne oraz czynną już Szkołę Baletową dla 300 uczniów.

Projekt prof. Pniewskiego nie był jedyny, ale jako najlepszy zdobył uznanie jury konkursu, rozpisanego w 1948 roku przez Naczelna Radę Odbudowy Warszawy. Wkrótce po ogłoszeniu wyników tego konkursu przystąpiono do prac przygotowawczych. W pracowni architektonicznej rozłożyli się więc nowe elementy projektu, kreslarze wyciągali tuszem

Wrażenia z pobytu

polskiej delegacji sejmowej w ZSRR (3)

Miasto — bohater

PIERWSZEGO dnia po przybyciu naszej delegacji do Stalingradu zaproszono nas na pokaz krótkometrażowego filmu dokumentalnego o dramatycznych walkach o miasto podczas ostatniej wojny. Wstrząsająca wymowa tego obrazu, najeżonego pod czas najróżniejszych działań, gdy długotrwały i uparty bój toczono o każdy dom i ulicę — sprawiła, że zwiędział następne miasto widzieliśmy je niejako podwójnie: obecny, nowoczesny o białych domach i przestronnych ulicach Stalingrad — i zadytmione, strątowane czołgami, wypalone do ziemi pobożwisko.

Dziś wspaniałe bloki mieszkalne wznoszą się długim pasmem na wysokiej skarpie Wołgi, a architektki dokładają starań, aby jak najwięcej stalingradczyków mogło spoglądać z okien mieszkań na piękną swoją rzekę — ale wtedy Wołga była tylko ważnym punktem strategicznym i o przeprawę przez nią szedł ten bój, bodaj najcięższy podczas ostatniej wojny.

Ze słynnego kurhanu Majaja, który wielokrotnie przechodził z rąk do rąk, widząc Stalingrad — długie, około 60 km ciągnące się pasmo domów i dymiących kominów fabryk. Wśród nich co kilka metrów — betonowe postumenty z wieżyczkami czołgów na szczycie. Tak kształtowała się linia frontu. Cały Stalingrad jest jednym ogromnym pomnikiem bohaterstwa. Mieszkamy na przykład w hotelu „Inturist”, którego okna wychodzą na gmach obecnego „Uniwersytetu” (coś w rodzaju naszego PDT). Tu został wzięty do niewoli wraz z całym sztabem gen. Paulus.

DOM PAWŁOWA

NIE DALEKO brzegu Wołgi stoi niezbyt okazały budynek, który nazwano Domem Pawłowa. O ten obiekt,



Takie oto pomniki — czołgi znaczą dziś linię bohaterskiej obrony Stalingradu.

który posiadał duże znaczenie strategiczne, bo zamykał przejście do rzeki, toczyła się przez 58 dni zjadła walka. Nieprzyjacieli atakował z ziemi i powietrza. Bomby, pociski armatnie, granaty i kulomioty, serie karabinów maszynowych, ataki czołgów. A domu bronił oddział złożony z 15 ludzi — i nie poddał się, wytrwał do zwycięstwa.

Oddziałem tym dowodził sierżant Pawłow. On sam opowiada nam przebieg walki. Studiując wprawdzie teraz w Moskwie w Wyższej Szkole Partynijnej, ale do Stalingradu przyjechał na zaproszenie Teatru Robotniczego przy Zakładach Czerwonego Października, który przygotował, je premierę sztuki „Dom Pawłowa”. Ktoż, jeśli nie sam bohater może udzielić najlepszych informacji, dotyczących realistycznego odwzorowania prawdy o tamtych dramatycznych dniach?

Gdy Pawłow, stojąc przed „swoim” domem, dzieli się z nami wspomnieniami — zbiera się wokół nas coraz większy tłum — to mieszkańcy okolicznych domów, dowiedziawszy się o jego przybyciu, schodzą się, aby go powitać. Matki przynoszą dzieci, którym pokazują bohatera, mężczyźni ścisną go serdecznie. My nabieramy do niego jeszcze większej sympatii, gdy dowiadujemy się, że po bitwie o Stalingrad ruszył ze swoim oddziałem na zachód i brał udział w oswobodzeniu wielu polskich miast, a wśród nich — Gdyni i Gdańska.

Stalin — ośrodek przemysłu ciężkiego — było zniszczone podczas wojny w 85 procentach. Niemcy zburzyli huty, kopalnie węgla, załali wodą. Dziś wszędzie już tętni praca. Zwiędzamy hutę i nowoczesne walcownie blach na gorąco, w której proces produkcyjny jest całkowicie zautomatyzowany, nie kryjemy podziwu dla olbrzymich kuźni, gdzie obrabia się na gorąco olbrzymie bloki żelazne, stosując automatyczne obracanie obrabianych elementów.



Projekt planu rozwoju rolnictwa w Chinach przewiduje, że wszystkie ugory górskie i nizinne oraz tereny przydrożne zostaną zalesione w ciągu najbliższych 12 lat. Zalesieniem zostanie objęte ponad 100.000.000 ha. W latach 1949 — 55 zalesiono 5.700.000 ha. Młodzi w obwodzie Ai-ping (w prowincji Soczuan) złożyli projekt zaleszenia 800.000.000 drzew wzdłuż brzegów rzek Jangtse, Czinsza i Mi w ciągu 2 lat. Na zdjęciu: Młodzi udają się łodzią na tereny zalesiania. Fot. — CAF

Satyra polityczna



W Brytanii na Środkowym Wschodzie: — Wołać czy nie wołać o pomoc? (Schweizer Wochen-Zeitung)

Andrzej Łaski

W niedzielę gra w Gdańsku

Djurgarden z Lechią

Redakcja: Gdańsk
Targ Drzewny 3/7
TELEFONY:
Centrala 350-41
Sekretariat 350-60
Dz. Miejski 318-97
Dział gosp. morski 353-28
Smiało 345-17
Dział Sportowy 353-67
Redaktor naczelny 353-81

Plano redakcyjne zespołu administracyjnego: Gdańsk
Targ Drzewny 17
Dyrektor delegatury 353-55
Dział Finansowy 320-94
Centrala 350-41
Dział Oświaty 353-81

„CZYTELNIK”
Zamówienia i wpłaty na numerację kwartalną Dziennika Bałtyckiego przyjmują listonosze i wszystkie urzędy pocztowe — Cena prenumeraty wynosi kwartalnie 15 zł. Dziennik Bałtycki może nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopiśm.

Druk: Gdańskie Zakł. Graf. Gdańsk
Zam. 983—W-7-1092

Jak już podawaliśmy, jedyną imprezą sportową, jaka odbędzie się w święta, jest międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy gdańską Lechią a Djurgarden (Sztokholm). Spotkanie odbędzie się w niedzielę na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu. Początek o godz. 14-tej. Jako przedmecz rozegrane zostanie spotkanie towarzyskie pomiędzy Stalą Bałtyk (Gdynia) a Lechią I b. Początek przedmecz o godzinie 12.

Lekkoatletyczne mistrzostwa szkół gdyńskich

Z inicjatywy sekcji lekkoatletycznej Koła Sportowego Stal Bałtyk w Gdyni oraz przy współudziale Wydziału Oświaty Prez. MRN po raz pierwszy przeprowadzono w Gdyni Zimowe Lekkoatletyczne Mistrzostwa Szkół Podstawowych w hali o nagrodę przechodnią dyrekcji Stoczni im. Komuny Paryskiej.

Na starcie do zawodów stanęło 133 chłopców i 90 dziewcząt. Program mistrzostw obejmował konkurencje biegowe, skoki oraz rzut piłką palantową.

Wyniki techniczne: dziewczęta bieg 20 m — 1. Lewanowicz (szk. nr 4) — 3,5 sek., 2. Stros (szk. nr 4) — 3,6 sek., 3. Sajdak (szk. nr 4) — 3,6 sek. Skok w dal: 1. Sajdak — 4,16 m, 2. Gapska (szk. nr 4) — 4,03 m, 3. Wojtowicz (szk. nr 4) — 3,98 m. Skok wzwyż: 1. Wojtowicz (szk. nr 4) — 1,20 m, 2. Malecka (szk. nr 4) — 1,15 m, 3. Wojtowicz — 1,15 m. Rzut piłką palantową: 1. Lewanowicz (szk. nr 4) — 59 m, 2. Ukleja (szk. nr 4) i Listewnik (szk. nr 4) — 50 m. Chłopców bieg 20 m: 1. Panofsky (szk. nr 4) — 3,3 sek., 2. Kubiśki (szk. nr 4) — 3,4 sek., 3. Zagórski (szk. nr 4) — 3,4 sek. Skok w dal: 1. Panofsky — 4,89 m, 2. Skrzyński (szk. nr 4) — 4,38 m, 3. Świderek (szk. nr 4) — 4,35 m. Skok wzwyż: 1. Lidzke (szk. nr 4) — 2. Ogór (szk. nr 4) — 3. Fedorowicz (szk. nr 4) — 1,35 m. Rzut piłką palantową: 1. Panofsky — 71 m, 2. Grabowski (szk. nr 4) — 69 m, 3. Migdał (szk. nr 4) — 69 m.

W punktacji ogólnej Puchar Przechodni Dyrekcji Stoczni im. Komuny Paryskiej otrzymała szkoła nr 4, gromadząc 205 pkt., przed szkołą nr 11 — 41 pkt., szkoła nr 1 — 30 pkt., szk. Świderek — 28 pkt., szk. nr 15 — 21 pkt. i szk. nr 19 — 18 pkt.

Najmłodsi lekkoatleci, którzy wyróżnili się w I Mistrzostwach Szkół Podstawowych w Gdyni, tworzyć będą rdz. nowoorganizowanej sekcji LA przy MDK, nad którą patronat przejęło koło sportowe Stal Bałtyk.

Dz. 5, Futro i pofurze w radio

na fall śr. 230 m
SOBOTA — 31. III. 1956 r.
6.30 — DZIENNIK, 6.40 — Koncert, 7.10 — Muzyka, 7.45 — Melodie filmowe, 8.00 — Wład. 8.06 — Koncert solistów, 8.30 — Wład. 8.36 — „Piękne głosy”. 9.00 — Przerwa lok. 11.35 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.04 — Wład. 12.10 — PRZEGŁAD PRASY, 12.15 — Utwory na harfe, 12.30 — Program i komunikaty lok. 12.35 — Program dnia, 12.40 — Aud. dla dzieci, 13.00 — Koncert 14.00 — Wład. 14.05 — Informacje, 14.09 — Wład. 14.10 — „U przysiadu i hejnał, 12.04 — Poranek symf. 13.00 — „Jak Polska długi i szeroki”, 13.30 — „Czego chętnie słuchamy”, 14.10 — Marz. literacki, 15.00 — Koncert Chopinowski, 15.30 — Z życia Związ. Radzieckiego, 16.00 — Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Warszawa”, 17.05 — Felieton St. Chańca 17.15 — Na radiowej estradzie 18.15 — Muzyka symf. 18.30 — Przeboje — lok. 19.00 — „Wesoly kramik”, 19.15 — Muzyka tan. 19.50 — „Najpiękniejsza piosenka” — lok. 20.00 — „Krzyszto, prosty, byle o nas”, 20.15 — „Józef Stojewski”, 21.30 — Z kraju i ze świata, 21.57 — Rewia orkiestr tanecznych, 22.30 — Mecz piłki nożnej Djurgarden (Szwecja) — Lechia (Gdańsk), lok. 23.00 — Muzyka, 23.50 — OSTATNIE WIADOMOŚCI.

rodzinnego — lok. 23.50 — OST. WIAD. 24.00 — Muzyka tan. lok. 2.00 — Hymn i koniec audycji — lok.

NIEDZIELA — 1 kwietnia 56 r.
8.15 — Stan pogody i DZIENNIK, 8.25 — Muzyka ludowa, 9.00 — „Obrazek z życia malarza” — fragm. noweli H. Sienkiewicza, 9.30 — Aud. dla dzieci, 10.00 — Problemy niemieckie — lok. 10.15 — Muzyka — lok. 10.30 — Wędrowni listonosze — posyłki konc. zyczeń, 11.00 — Aud. literacka — lok. 11.30 — Sami ukladamy program muzyczny — lok. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Muzyka operowa, 13.10 — Dawne i nowe przysmaki, 13.30 — Muzyka 14.00 — „Szwedzka zapalka” — słuch, 15.00 — Koncert, 15.30 — Muzyka rozr. 15.50 — Transmisja z międzynarodowego meczu piłkarskiego CWKS — Djurgarden (Szwecja), 16.45 — Piosenki sportowe, 17.05 — KORESPONDENCJA Z ZAGRANICĄ, 17.15 — „Test Eterek”, 17.45 — Muzyka baletowa, 18.15 — Kompozycja tygodnia — Eryk Kalman, 18.55 — Utwory skrzypcowe, 19.15 — „Blasi wachlarz” czyli XIII raport Amadeusza Przepiórki, 19.45 — Utopione melodie — lok. 21.00 — Aud. satyr. — lok. 21.30 — Z kraju i ze świata, 21.57 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 22.00 — Ogólnopolskie wiad. sportowe, 22.30 — „Z boisk i stadionów” — lok. 22.40 — Muzyka tan. 23.50 — OSTATNIE WIADOMOŚCI.

FACHOWCY POSZUKUJĄ

1 majstra budowlanego i 1 technika budowlanego zatrudni od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Wejherowie, ul. M. Buczka 9. Uposażenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr codziennie w godzinach od 7 do 15. 549-K

Technologów przetwórstwa rybnego działów konserwowego i marynat poszukuje Biuro Projektów Budownictwa Morskiego w Gdańsku. Reflektujemy jedynie na sily wysokokwalifikowane z dłuższą praktyką zawodową. Podania z życiorysem należy składać do działu kadr BPBM w Gdańsku, Wały Piastowskie 24. 543-K

Inżyniera budowlanego, ładowca zatrudni od zaraz na warunkach do omówienia Zarząd Portu Gdynia. — Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, ul. Rotterdamka 9, telefon 27-24. 542-K

Kucharzy garmażerów zatrudni Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem w Gdańsku — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 104/106. Warunki pracy do omówienia w dziale kadr. 563-K

Inżyniera - mechanika poszukuje Przedsiębiorstwo Remontowo - Montażowe Handlu Wewnętrznego w Gdańsku, ul. Kartuska 208. 3358-G

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
KUPIE lub wydzierżawie domki jednorodzinne, wolne, z ogrodem w trójmieście. Zgłoszenia: Cichoćka, Sopot, Joselewicza 18. 3326-G

ZAMIEŃ samodzielną mieszkanie — 2 pokoje z kuchnią w Krynicy — na podobne w trójmieście. Zgłoszenia: Cichoćka, Sopot, Joselewicza 18. 3326-G

ZAMIEŃ trzy pokoje z łazienką, wygodami — na mniejsze w Sopocie. Tel. 520-25. 3353-G

ZAMIEŃ trzypokojowe mieszkanie z wygodami w centrum Tczewa — na podobne w trójmieście. Oferta Biura Ogłoszeń „Prasa” Gdańsk pod „3357”. 3357-G

PARCELE budowlane pod domki jednorodzinne, blisko dworca w Rumli — Zgorsko pod Gdynią — sprzedaje. Oferta Kierowca: Lewandowski, Wejherowo, ul. Kopernika 18. 855-P

PARCELE budowlane, o parkanionach, drzewka owocowe, w Rumli — sprzedaje. Wiadomość: Cierpka, Rumia-Janowo, Dąbrowskiego 11 (obok szkoły). 3394-G

PLAC budowlany w Chyloni przy Chylonia 171c m 4. Ciosa, Chylonska 171c m 4. 3307-G

W Gdyni nad morzem pięknie położona wille jednorodzinna z wolnym 2-3 pokojowym mieszkaniem sprzedaje Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Sopot, Świerczewskiego 2, tel. 524-31. 3405-G

DZIAŁKI pod jednorodzinne domki w Witominie, Ciosowie, Grabówku, Kamieniu Górze, wille jednorodzinne, wielorodzinne z wolnymi mieszkaniami w Gdyni oferuje: Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Sopot, Świerczewskiego 2. 3406-G

ZAMIEŃ wille w Legionowie pod Wawą 4200 m² placu — na wille lub domki jednorodzinne w trójmieście. Oferta Biura Ogłoszeń „Prasa” — Gdańsk pod „3409”. 3409-G

POSIADAM plac pod budowę domku dwurodzinnego, oddam połowę 1300 m². Wiadomość: Sopot, Jana z Kolna 30/3. Godz. 16-19. Kłwakowice. 3411-G

KUPNO

KUPIE pilnie gurbosetówkę w dobrym stanie. Wiadomość: tel. 525-36. 3398-G

KUPIE okazjynie pianino. Oferta: Biuro Ogłoszeń „Prasa” Gdańsk pod „Muzyk”. 3390-G

LOKALE

TCZEW — dwa pokoje z kuchnią, łazienką, przedpokojem i spiżarnią — zamienie na podobne lub mniejsze w trójmieście. Oferta Biura Ogłoszeń „Prasa” Gdańsk pod „3390”. 3390-G

MIESZKANIE 2-pokojowe słoneczne, z wygodami, weraunda w Centrum Sopotu i piętro — zamienie na podobne w centrum Gdańska. Oferta Biura Ogłoszeń „Prasa” Gdańsk pod „3392”. 3392-G

TAŃCOW towarzyskich nowoczesnych komplet rozpocynam 9 kwietnia. Zapisy: Lendziona 15, koło dworca Wrzeszcz. Nowości: „Mambo”. 3365-G

RÓŻNE

FOTOPORCELANY nagrobki ze złota obwódką normalne i wielobarwne — wykonuje „Planorys”, Stal Bałtyk, Kochanowskiego 12a. Zadawcie bezpłatnie cenników. 487-K

DOKTOROWI Warchałowi oraz polonij Zofii Martonowskiej za uratowanie życia mojej żonie Jadwidze Chojnowskiej oraz dziecku przy skomplikowanym porodzie, składa podziękowanie Chojnowski. 3397-G

MALOWANIE pokoi nowoczesne — remonty lokali wykonuje szybko Zakład Malarski. Tel. 332-07. 3418-G

WSZYSTKICH pracowników ZBM Gdańsk, pracowników Służby Zdrowia oraz wszystkie osoby, którym ubliżyłem lub dokuczałem najmocniej przepraszam. — Wszelkie poczynania dokonane przeze mnie odwołuję. Jęzgmunt Neumann — Gdańsk - Olszynka, Zawodzie 6. 3212-G

SPRZEDAŻ

MLYNEK elektryczny trzyczęściowy, do mielenia suchego pieczywa, dywan 2x3, stan dobry — sprzedam. Tel. 344-61. 3349-G

NASZENIE buraka pastewnego, żółty „Eksporter” kg 17 zł, nasienie ogórków „Delikatesy” kg 100 zł — sprzedam, Gwarantuję czystość odmian. Zur, Gnień, Wodna 2, pow. Tczew. 3152-G

OWCZARKA

alzakiego, 7-miesięcznego sprzedam. Olszowa 51, godz. popołudniowe. 3361-G

ogłasza, że się w „Dzienniku Bałtyckim”

„NADMORSKA”
Restauracja I-szej kategorii
Sopot, ul. Grunwaldzka 12
tel. 518-50
zawiadania

P. T. Konsumentów, że od dnia 1 kwietnia 1956 r. Zakład będzie czynny we wszystkie dni tygodnia od godziny 13-tej. Codziennie z wyjątkiem piątków odbywa się dancng z udziałem wyborowej orkiestry jazzowej pod dyr. FRANCISZKA OPIYA. Refreny śpiewa — EDWARD ZAPASNIK. Polecamy obiady firmowe 3-daniowe w cenie od 12 zł. Przyjmujemy zamówienia na wyroby garmażeryjne oraz na urządzenie zastaw świątecznych, przyjęć towarzyskich i bankietów tak w lokalu własnym, jak i w domach prywatnych. Produkcie naszą na życzenie dostarczamy do domów prywatnych 546-K



Przedsiębiorstwo Handlu Art. Przemysłowymi

»GALLUX«
składa

wszystkim P. T. Klientom życzenia

Wesołych Świąt

Jednocześnie poleca w swoich sklepach na sezon wic-siennie - letni duży wybór artykułów wysokogatunkowych branży tekstylnej, odzieżowej, obuwniczej oraz galanterijnej produkcji krajowej i z importu. 498-K

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ w Gdańsku — Wrzeszcz, ul. Grażyń 8
TEL. 341-41

prosi o zawiadomienie tu przedsiębiorstwa w wypadku NIEŚWIECENIA SIĘ LAMP GAZOWYCH, OŚWIETLAJĄCYCH ULICE M. GDAŃSKA

Reklamacje w związku z wymianą żarówek oświetlenia elektrycznego ulic należy zgłaszać do Zakładu Sieci tel. 310-23

Jednocześnie zawiadamiamy, że

ŁAZNIE W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM CZYNNE SĄ: w piątki i soboty od godz. 12.00 do 20.00 547-K

ZAMIEŃ duże radio „Telefunken” na dobre, małe. Gdynia, Pomorska 20 m. 5. dam. Wrzeszcz, Podleska 3/2. 867-P

ZAWODOWEMU

fotografowi sprzedam kamerę 13x18 z 3 podwójnymi kasetami, ewentualnie zamienie na kamerę 10x15 z jasnym obiektywem. Oferta Biura Ogłoszeń „Prasa” — Gdańsk pod „kamera”. 3371-G

SAMOCHOÓD „Fiat” 508 na chodzie, 2 silniki, skrzynia biegów, części zapasowe — sprzedam. Skarszewy, ul. Dworcowa 23, wol. gdańskie. 5382-G

ADAPTER czeski, płyty tańeczne — okazjynie sprzedam. Wrzeszcz, Czarna 9/2, (boczną od Grunwaldzkiej) naprzeciwko Szymanowskiego. 3383-G

WILKA 10-MIESIĘCZNEGO sprzedam. Wrzeszcz, Chrzynowskiego 10/12 (garaż). 3390-G

RADIO „Stern” klawiszowe z adapterem nowoczesne — sprzedam, Sopot, Rokossowskiego 5-5. 3337-G

ELEGANCKIE WÓZKI DZIECIĘCE za gotówkę i NA RATY poleca: Gdańska Składnia Drobnego Wytworzości, Wrzeszcz, Grunwaldzka 43, tel. 415-22. 3345-G

MOTOCYKL 500 cm D 10 w dobrym stanie — tanio sprzedam lub zamienie na pianino. Wrzeszcz, ul. Bol. Chrobrego 39/6. 3400-G

MASYŃNĄ swetrowa angielską „Record” — sprzedam. Wrzeszcz, Podleska 3/2. 3398-G

MOTOCYKL SHL

sprzedam. Gdynia, Czerwony Kosynierów 76. Golinski. 879-P

MOTOCYKL SHL — sprzedam. Gdańsk, Garnarska 16/17-5. Jackowski. 3410-G

Przedsiębiorstwo Gastronomiczne „BAŁTYCKA” W GDYNI zawiadamia P. T. Konsumentów, że 1-go dnia Świąt Wielkanocnych od godziny 11-tej do 23-ciej CZYNNA BĘDZIE restauracja „Bałtycka” w Gdyni, przy ul. Targowej nr 21 558-K

Przedsiębiorstwo Sprzedaży Okazyjnej „BAZAR” w Gdańsku poleca P. T. klientom duży wybór przecenionych tekstylii i konfekcji oraz obuwie w drugim gatunku w pełnym asortymencie i tkaniny resztki.

Punkty sprzedaży:
GDAŃSK sklep Nr 1 ul. Pańska Nr 5 — przeceniona konfekcja i tekstylia oraz niższe gatunki produkcyjne tekstylii i konfekcji

sklep Nr 2 ul. Straganiarska 32 — tkaniny — resztki
sklep Nr 3 ul. Podmiejska 17 — tkaniny — resztki
sklep Nr 4 Hala Targowa — obuwie
sklep Nr 5 Hala Targowa — tkaniny — resztki
sklep Nr 6 Hala Targowa — dziewiarstwo i północznictwo — konfekcja lekka

GDAŃSK — WRZESZCZ sklep Nr 7 ul. Grunwaldzka 24 — tkaniny — resztki
sklep Nr 8 Targowisko Wrzeszcz — tkaniny — resztki

SOPOT sklep Nr 1 ul. Rokossowskiego — tkaniny — resztki
sklep Nr 2 Hala Targowa — tkaniny — resztki
sklep Nr 3 Hala Targowa — obuwie

GDYNIA sklep Nr 1 ul. Starowiejska 7 — przeceniona konfekcja i tekstylia oraz niższe gatunki produkcyjne tekstylii i konfekcji

sklep Nr 2 ul. Świętojańska 54 — tkaniny — resztki
sklep Nr 3 ul. Świętojańska 91 — konfekcja przeceniona i obuwie
sklep Nr 4 ul. Świętojańska 104 — tekstylia przecenione i niższe gatunki produkcyjne

sklep Nr 5 Hala Targowa — tekstylia przecenione i niższe gatunki produkcyjne oraz obuwie.
sklep Nr 6 Hala Targowa — konfekcja przeceniona, dziewiarstwo i północznictwo
sklep Nr 7 Hala Targowa — tkaniny — resztki

Jednocześnie zawiadamia się że biura Dyrekcji Przedsiębiorstwa Sprzedaży Okazyjnej „Bazar” znajdują się w Gdańsku — Wrzeszcz ul. Kliniczna 2a, III piętro. Dyrektor Przedsiębiorstwa przyjmuje interesantów w sprawach skarg i zażaleń w każdy wtorek od godz. 14 — 16. 550-K

Gdańskie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Oliwie

ul. Armii Radzieckiej nr 25 zawiadamiają, że z dniem 1 kwietnia 1956 r. w ramach swej działalności wykonują usługi nieprzemysłowe w zakresie malarsztwa pokojowego i dekarstwa na terenie powiatów: Gdańsk, Łębork, Puck, Wejherowo.

Zlecenia należy kierować: Gdańskie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych Gdańsk - Oliwa, ul. Armii Radzieckiej nr 25, tel. (6)-961. 564-K

Rada Zakładowa Przedsiębiorstwa Kabil Miedzymiastowych zorganizowała dla pracowników łączności konkurs na najlepszą recytację utworów Mickiewicza. W szranki stanęło wprawdzie tylko 3 zawodników, ale bardzo wielu zainteresowanych żywo uczestniczyło w tym turnieju. Ogólny poziom recytacji przerosł oczekiwania organizatorów i trzeba było zwiększyć liczbę nagród.

I miejsce zdobył Stanisław Książek, zdobywając 56 pkt. na 60 możliwych. II miejsce — Teresa Moras i Longia Wojciechowska, III — Stanisław Sieradzka. Nagrodę pocieszenia uzyskała Barbara Grzybowska.

„Pieśni z Kaszub”

Ostatnie Zapowiedzi Wydawnicze „Dziennika Bałtyckiego” podały wiadomość, iż w br. ukaże się śpiewnik Jednostkowy „Pieśni z Kaszub”, opracowany przez Władysława Kirsztyna i Leona Roppa ze wstępem dr. A. Bukowskiego. Śpiewnik ten bogato ilustrowany drzeworytami St. Zukowskiego. Wydało go Zakład Komitetu Obchodu 100-lecia Powrotu Gdańska do Polski, a drukowany będzie w Gdańskich Zakładach Graficznych.

O odbudowie latarni w Wistoulsciu

W numerze 2 „Materiałów z Zakresu Historii, Techniki, Gospodarki i Terminologii Morskiej” ukazała się notatka miejscowego konserwatora zabytków w Gdańsku inż. Zdzisława Kwiatkowskiego o odbudowie zabytkowego zespołu twierdzy morskiej w Wistoulsciu. W tymże numerze znajduje się też wzmianka, że raz podkreślająca nagłą potrzebę zabezpieczenia i odbudowy Starego Żurawia nad Motawą, jedynego na naszym wybrzeżu morskim do dziś częściowo zachowanego zabytku dawnej techniki w zakresie urządzeń portowych i wspaniałego zabytku kultury materialnej w ogóle.

Kto pyta, ten nie błądzi

Zarząd Portu w Gdyni zorganizował ostatnio dla hoteli robotniczych, zamieszkałych przez pracowników portowych szereg imprez pt. „Kto pyta, ten nie błądzi”. Imprezy te cieszyły się dużym powodzeniem. W hotelu robotniczym przy ul. Wroblewskiej kierownictwo nad imprezą objął jego dyr. Ryszard Przybyś. Mieszkańcy hotelu stawili się w komplecie, nie brak było również licznych gości. Na pytania słuchaczy odpowiadał zarówno przedstawiciel władz portowych, jak i goście. Robotników interesowały najbardziej zagadnienia polityki międzynarodowej, zagadnienia bytowe oraz kulturalne — artystyczne.



REJSY

NR 13

NIEDZIELA, 1 KWIETNIA 1956 R.

ROK XII

Stanisława Fleszarowa

WIERZBY NAD WISŁĄ

NA dziś dosyć — powiedziała Zośka obejmując przystojniaka — jak przystojniak płaszką przetrząsnąć ogrodzonego palikami poletek. Zaorana ziemia lśniła wilgocią, natrętnie wrony podchodziły blisko do ludzi, szukając w odwalonych skibach swoich przysmaków. Słońce, nie przymgłone żadnym obłokiem, grzało, jak w maju — ale od Wisły dął zimny, ostry wiatr. Zośka zacisnęła pod brodą kołnę chustki.

— Na dziś dosyć! — powtórzyła i odwróciła się w stronę czerwonych zabudowań gospodarstwa.

Dziewczęta ruszyły za nią. Zagadywały ją po drodze, co pani inżynier myśli o świętach na tych polkach, które naraz przez ogrodzenie palikami otrzymały jakby jakąś wystraszającą rangę wśród ogromnej przestrzeni pól gospodarstwa. Pomyślała, że małej siostrzy, która doświadczyła już im się podobal, chciały więc od razu wszystko wiedzieć: gdzie kurydza, gdzie rośliny leśne, gdzie chmiel, a gdzie kniwnik. — Zośka odpowiadała lakonicznie. Niepokoiła się, czy Jankowska, która pełniła funkcję kucharki w gospodarstwie, nie przypałałaby świętecznych bab, „wyrobionych” przez Zośkę osobiście przed wyjeściem w pole, a przewidzianych na odciołbę świętecznego stołu. Jankowska nie kryła domyslnego uśmiechu przy tych wszystkich gospodarskich zabiegach pani inżynier, która przedtem nie częściej zaglądała do garnków. Chciała okazać Zośce, że domyśla się adresu tego kłopotliwego jej starania, które tylko druga kobieta podpatrzeć i ocenić może. — Grzegorz był dyrektorem zespołu dopiero od roku. Przyjechał któregoś dnia z Warszawy z ministerialnego biurka, błady, zetylały jakby w miejscowym zaduchu, a gdy rozpakał wawski wależkę układał na biurku swoje książki, powiedział do Zośki, że ziemia z daleka administrować nie można.

— Jakiś samochód stoi przed gankiem — zawołała któraś z dziewcząt. Przed wejściem istotnie lśniła okazywała Chevroleta.

W wielkanocną sobotę na kontrolę przyjechali? — dziewczęta się dziewczęta, dla których widok samochodu z miasta łączył się nieodwołnie z uczuciem nieprzyjemności. Zośkę ogarnął gniew. Wiele

GRZEGORZ siedział przy swoim biurku, ale bez urzędowego napięcia w twarzy, rozpoznał jakiś, uśmiechnięty, uprzejmie pochylony w stronę gościa. Gość spoczął w fotelu, plecami do drzwi, ale, gdy weszła Zośka, odwrócił głowę, a potem wstał i poczęł wolno iść ku niej. W każdym kroku, który go przybliżał, było 11 lat, smutnych, żalowych

nie ubrała, że uważała się za dość ładną w butach i kurcie, bez żadnych upiększeń.

Obiad miał w mleczniku. Nie było żadnych słów, które mogłyby jakoś połączyć razem myśli tych trojga, z których tylko Lucjana należało do pogodnych. Wydawało mu się, że słyszy jeszcze szum wierzbowej łąki nad brzegiem, gdy — skoro tylko rana na ramieniu zagłaska się nieco — włożył się z Zośką wosennymi wieczorami wzdłuż Wisły, obiedni mocno ramionami, ciasno do siebie przylgnęli. Plakala, że odjedzie, że może zginie, a jak nie zginie, to zapomni. Całował jej mokre od łez policzki, rozczesywał palcami zwłochzone włosy, szeptał słowa, w które bez zastężeń wierzyła jej 17-letnia naiwność. Zresztą wtedy on też chyba wierzył, że wróci, że ją odnajdzie, że zawsze już będą razem. Potem życie potoczyło się inaczej.

Zośka jadła z oczyma utkwionymi w talerz. Postanowiła użyć całej siły woli, aby ten człowiek siedzący naprzeciwko nie dowiedział

● Dokończenie na str. 8



Wiosna na wsi

obiecowała sobie po tym popołudniu, to i owo trzeba było jeszcze przygotować, posprzątać, samej doprowadzić się do porządku — a tu masz, wszystko na nic. Gdyby jeszcze Grzegorz umiał ich jakos spławić — ale nie, Grzegorz nie nadawał się do takich rzeczy. Z uczuciem rezygnacji wkroczyła Zośka, tak jak stała — z chustką na głowie, w obłożonych butach i skórzanej, mocno już sfatygowanej kurtce — do pokoju dyrektora.

— Ach, więc wciąż tutaj jesteś? — Państwo się znają? — zaniepokoił się Grzegorz. — Znamy się — powiedziała Zośka sucho, ale Lucjan tego nie spostrzegł.

— Och, to stare dzieje — uśmiechnął się swobodnie do Grzegorza. — Gdy nasza armia szła na Gdańsk 11 lat temu, zostałem tu ranny, a pan — Zofia znalazła mnie nieprzytomnego pod lasem, przy wiołku mnie do wsi i raczyła pielęgnować przez kilka tygodni.

Grzegorz rozpoznał się, ale niezapamiętał. Z podejrziwą ciałnością śledził spojrzenia, słowa i ruchy rak Zośki i gościa, którzy nagle przestali być młymi atrakcją w wielkiej monotoni. Grzegorz był nowel skłonny nie wierzyć w ów akurat tutaj ze psuty samochód i, gdyby nie resztki rozsądku, zadzwoniłby do chłopców z pobliskiego POM-u, żeby sprawdzili, czy kierowca naprawdę zgłosił się po święcie.

ZOSKA zjawiała się przy spóźnionym obiedzie, na który wypadało zaprosić gości, w jakiejś swojej warszawskiej jeszcze sukience, której Grzegorz nie znał, a której skromna elegancja zaniepokoiła go jeszcze bardziej. Na nosie dostrzegł ślad pudru. Nie znał jej takiej. Zabolowało go, że dla niego nigdy tak się

Filmy, na które czekamy

Wybrzeże na płótnie ekranu

NIE często do tej pory interesował się nami Film Polski. Wybrzeże „grało” (bardzo zresztą zakonspirowane), w „Karierze”, okolicie Leby widzieliśmy w „Opowieści atlantyckiej”, trochę morza zajrzało na ekran w „Zalodzie”, a jeszcze mniej w „Uczcie Baltazara”. Z grubszą licząc to chyba wszystko. Polska Kronika Filmowa przedstawiła nas krajowi przy okazji odbudowy kamieniczek Głównego Miasta, w dowodzenia 10-tysięcznika i ostatnio wyłożonej pracy lodolamaczy na morzu.

WRESZCIE NAS ODKRYTO

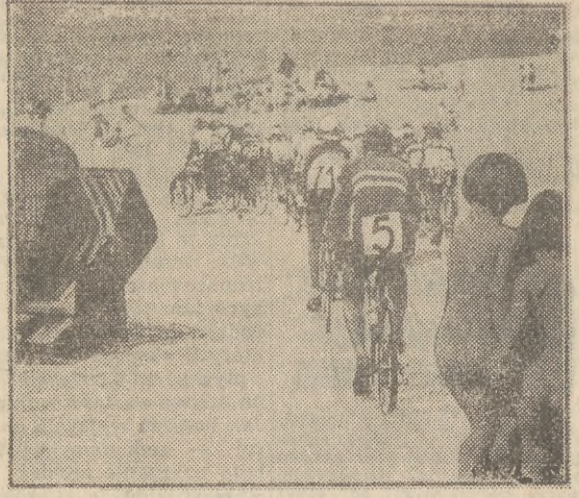
Przyjemnie więc nam znowu tować, że po długim okresie „niezauważania” Wybrzeża filmowcy odkryli wreszcie specyfikę gospodarki nadmorskiej, piękno i bogactwo Bałtyku oraz dziesiątki pasjonujących cały kraj morskich problemów. Wprawdzie dziwi nas trochę takie „hurtowe” zainteresowanie Wybrzeżem, ale lepsze takie niż żadne. Tym bardziej, że do głosu dojdą nie tylko nasze plenery, ale nareszcie i gdańscy literaci — jako autorzy scenariuszy — aktorzy, a nawet drogą konkursów — zwykli śmiertelnicy.

Na początek mała ciekawostka. Dziś w pierwszy dzień świąt przyjeżdża do Gdyni z rejsu z Karacz w Indiach s.s. „Fobruk”. Jak się dowiadujemy wzięło on na pokładzie 4 białe słońce. Ze względu na trudności transportowe drogę z portu do

ZOO odbędzie one po prostu... plesze. Ponieważ jednak wraz ze słoniami płynęły również osłami ich opiekunów, autentycznych Hindusów w egzotycznych strojach — spodziewać się należy, że nie codzienna ta kawałkowa, maszerująca dziś w godzinach popołudniowych ul. Świętojańska w Gdyni — ściganie tłumy widzów.

Polska Kronika Filmowa prosi więc o nieprzeszkadzanie w pracy i nieprzebieranie przed obiektywami aparatów. Wszyscy wiemy, że oświadczenie ZOO nie cierpi na nadmiar pomieszczeń, nie wiadomo więc, czy pocztówi goście nie stana się powo-

mieli mieszkańcy trójmiasta przy kręceniu „Kafejki pod trójzębem”, której scenariusz powstał na tle licznych wierszy o Gdańsku Franciszka Fenikowskiego. Ma to być historyczny film o więzi, współzależności i kontaktach Polaków (głównie szlachty i wileńskich filisaków) z gdańskimi kupcami i obcokrajowymi żeglarzami. Akcja dzieje się głównie w porcie, na odtworzonym według wzorów historycznych Targu



Próbne zdjęcie do projektowanej nowej polskiej komedii pt. „Słonka też ma swój honor”.

dem powstania polskiego odpowiednika filmu „Witaj, słoniu”. Pewne jest jednak, że temat z Wybrzeża, choć nie zupełnie morski, odradza się w dziele Polskiej Kroniki Filmowej, w całym kraju.

„SILNIEJSI OD BURZY”

Morzem „zapachnie” dopiero w następnym filmach. Pierwszy to „Silniejsi od burzy” — opowieść o międzynarodowym koleżeństwie i solidarności marynarzy wszystkich flot świata, ratujących w czasie największych sztormów tonące załogi. Asumpt do powstania tego filmu dał m. in. głośny wypadek wyłowienia przez marynarzy m/s „Czech” załogi tonącej kanonierki egipskiej. Druga pozycja będzie film pt. „Słony chleb”, oparty na watach fabularnych powieści Lecha Bądkowskiego „Kuter na strądzie”. Ujrzymy w nim życie i pracę kaszubskich rybaków dawniej i dzisiaj.

Amatorów sprawozdania swych fotograficznych zawiadamy, że do roli członków rodzin rybików, biegnących na brzeg do wyrzuczonego przez fale na miedzię kutra — potrzebne będą setki statystów. Kandydatów przyjmują tymczasowo przedsięwzięcia Filmu Polskiego w siedzibie PKF przy ul. Stałina nr 800 w Sopocie.

„KAFEJKA POD TRÓJZĘBEM”

Inną nieczęstą okazję statystowania w filmie będą

I DALSZE CIEKAWY POZYCJE

Sensacyjnie wręcz zapowiada się film, którego temat od lat przewija się na szpaltach naszej gazety. Prawdopodobnie nieścisłe on będzie krótki, lecz wiele mówiący tytuł „Spór o mur”. Ma to być satyryczne ujęcie długotrwałych dyskusji naszych architektów nad pytaniem: odbudowywać stare zabytki gdańskie, czy budować nowoczesne dzielnice mieszkaniowe?

Rewelacyjny i bez precedensu w dziejach naszej kinematografii jest tu fakt, że trzon scenariusza oraz wszystkie dialogi, argumenty i kontrargumenty w sporze zacierpnięte zostaną z oryginalnych listów naszych czy-

● Dokończenie na str. 8

Wielkanocny Konkurs Filatelistyczny



Redakcja „Dziennika Bałtyckiego” wspólnie z Polskim Związkiem Filatelistycznym ogłasza konkurs filatelistyczny, polegający na oddaniu:

- 1) przez które państwa wydane zostały reproduktowane znaczki,
- 2) Jaka dyscyplina sportu reprezentuje rysunek znaczka.

Wśród uczestników konkursu, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do dnia 15 kwietnia r.b. rozlosowane zostaną następujące nagrody:

- 1) Niebieski bloczek polski.
- 2) Album do znaczków polskich.
- 3) Klaser.
- 4) Cenne znaczki pocztowe.

Publiczne losowanie nagród odbędzie się w Gdańsku, w Domu Rzemiosła. O terminie losowania podamy dokładne dane w terminie późniejszym.

Odpowiedzi konkursowe nadsyłać należy p.a. Sekretariat Polskiego Związku Filatelistów, Sopot, Fułaskiego 10 m. 5.

Wiele miejsca poświęca wystawa Gdańskowi z okresu 1945 — 1955 r. Zobaczyć więc można tragiczne obrazy ruin, pozostawionych przez hitlerowskich okupantów, i obok odbudowujących się już odbudowane ważne obiekty naszego miasta.

Prócz gmachów zabytkowych wystawa ukazuje nowoczesne

Wystawa

»Gdańsk miasto nasze«

W związku z 500-leciem powrotu Gdańska do Polski oraz 11 rocznicą wyzwolenia Gdańska przez wojska radzieckie i polskie Muzeum Pomorskie w Gdańsku, przy poparciu Komitetu Wykonawczego Roku Jubileuszowego przy Prezydium MRN w Gdańsku, przygotowało wystawę pt. „Gdańsk miasto nasze”.

Wystawa mówi o 1000-letnich dziejach nadmorskiego grodu, ukazuje przy pomocy fotografii jego sławne budowle, wzniesione w różnych okresach, a także wieki, doki ulic, portu, ważniejsze dzieła sztuki itp.

Wiele miejsca poświęca wystawa Gdańskowi z okresu 1945 — 1955 r. Zobaczyć więc można tragiczne obrazy ruin, pozostawionych przez hitlerowskich okupantów, i obok odbudowujących się już odbudowane ważne obiekty naszego miasta.

Prócz gmachów zabytkowych wystawa ukazuje nowoczesne

budowle, jak np. Morski Dom Kultury w Nowym Porcie, domy mieszkalne w nowych osiedlach itp. O życiu kulturalnym i gospodarczym dzisiejszego Gdańska mówią zdjęcia z teatru „Wybrzeże”, Filharmonii Bałtyckiej, opery, archiwum, muzeum, politechniki, a także stożek, portu i innych zakładów pracy.

Fotografie plansz wystawowych stanowią ilustrację zwyciężczych tekstów, omawiających zagadnienia polityczne, gospodarcze i kulturalne Gdańska. Zdjęcia wykonał fotograficzny Kazimierz Lelewiec i Edmund Zdanowski. Reprodukcie dokumentarne są dziełem Jerzego Tułajki, który opracował scenariusz wystawy. Oprawę plastyczną dały Dorota Skoracka i Krystyna Biedrzycka.

Wystawę umieszczono w świetlicy dworcowej w Gdańsku, skąd około 15 kwietnia przeniesiona będzie do Domu Kultury na Oruni.

(m)

